Mikołajkowy turniej w piłce nożnej. Wyniki

Fot.mp UKS Dwójka II Międzyrzec Podlaski

strona 22

Cuda i przysmaki na jarmarku

strona 24

Fot.karo

Szydełkowe ozdoby Anny Karwowskiej

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzec

20 lat Wydawnictwa

miedzyrzec.24wspolnota.pl

21 - 27 grudnia 2021 r. ■ nr 51 (684) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Smakowita kapusta z grzybami od wójta Adamowicza, pyszny chałwowiec dyrektor Chodzińskiej. VIP-y przy garach

Kapusta z grzybami

Fot.karo

Krzysztof Adamowicz, wójt gm. Międzyrzec Podlaski

Chałwowiec

Fot.karo

Magdalena Chodzińska, dyr. GBP w Międzyrzecu/Wysokim

Łosoś w sosie pomarańczowo-winnym

Fot.Maciej Maciejuk

Daniel Dragan, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Bialskiego

Bigos świąteczny i kapusta z czosnkiem w oleju

Fot.Maciej Maciejuk

Mariusz Kiczyński, przew. Rady Powiatu Bialskiego

Koszerny śledź z jabłkiem

Fot.Maciej Maciejuk

Dariusz Stefaniuk, Poseł

Zobacz, co na święta (z) gotuje władza

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl

STR. R9-R16

Pobili go, bo miał konflikt ze swoją znajomą

Brutalny napad na stacji paliw w gminie Międzyrzec Podlaski.

s. 23

To był horror, ale Trójka wreszcie zwycięska!

Siatkarze Marcina Śliwy po pięciosetowym starciu ograli Centrum Augustów.

s. 20

Zaczynali grać, kiedy obecni zawodnicy przychodzili na świat

Fot.mp

Sentymentalny trening w UKS-ie Dwójka Międzyrzec Podlaski.

s. 22

Pamiątkowe zdjęcie byłych i obecnych podopiecznych Kamila Korniluka

Podała się za przedstawiciela koncernu naftowego. Namówiła do „inwestycji”

Ofiarą oszustów padł 44-latek z Międzyrzeca.

s. 23

N 798 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

R E K L A M A

FreshFARM LOGISTICS

STRONA 4

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Bosch Car Service
TECH-PORT
Stacja Kontroli Pojazdów
Zaścianki 89, Wysokie
tel. 83 307 00 01
Umów się
BOSCH Service Car Service

Ż Y C Z E N I A

Szanowni Mieszkańcy Gminy Międzyrzec Podlaski i Ziemi Międzyrzeckiej

Na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia życzymy Państwu zdrowia, wszelkiej pomyślności i opieki Nowonarodzonego Dzieciątka Jezus. Niech świąteczny czas wleje w serca radość i wyciszenie oraz obdaruje poczuciem życiowej równowagi. Ufamy, że Nowy Rok 2022 przyniesie Państwu nadzieję i spełnienie marzeń.

Przewodniczący Rady Gminy Międzyrzec Podlaski
Andrzej Pietruk

Wójt Gminy Międzyrzec Podlaski
Krzysztof Adamowicz

eprasa.pl 4e8173ed4f

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Monika Najdyhor
manager ds. reklamy
tel. 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Przegrywa tlen, gdy na władzę pada cień

Krajowa promocja bialskiego partactwa

Ludzie są niewdzięczni, a nawet podli – najpierw drwili, że na chodniku przy ul. Zamkowej beton otoczył świerki i przechodnie mogli zderzyć się z pniami drzew skazanymi na uschnięcie. Pan prezydent za jednym zamachem zyskał krajową reklamę miasta oraz nauczył pokory pieszych, którzy atakowali go za ścieżki rowerowe dyskryminujące piechurów. Kultywował też tradycję urzędników bialskopodlaskich, którzy już dawno temu planowali i budowali chodniki ze słupami w środku.

Po wrzawie i hejcie internautów zapadła decyzja o wycięciu kilku świerków. Ujawniono, że to wykonawca eksperymentował z wyhamowaniem przechodniów. Przegrywa tlen, gdy na władzę pada cień.

Nauka nie idzie w las

Na kolejnej odbywającej się w nerwowej atmosferze sesji Rady Powiatu Bialskiego doszło do krzyków i pojedynków politycznych, w których dominowali działacze PSL atakujący i przekrzykujący (jak na zebraniu sołeckim) przeciwników z PiS.

Wiceprzewodniczący rady Tomasz Bylina (PiS) nie omieszkał stwierdzić: – To nie jest żadna koalicja. Przepychanki! Mam dość słuchania takich dyskusji! Żenujące! - zaznaczył. Pouczył też przewodniczącego, że skrót WORD (Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego) nie należy wymawiać „łord", a poprawna forma brzmi „w cudzysłowie"...

Przewodniczący rady Mariusz Kiczyński (PSL) podziękował i skomentował – Może to przejęzyczenie, może niedouczenia. Matura dawno była...

Fot. Marek Pietrzela

W Zespole Szkół z Oddziałami Integracyjnymi (gdzie zablokowano nagrodę dla nauczycielki) prezydent i naczelnik zgodnie klaskali podczas inauguracji roku szkolnego...

Samorządowe potyczki

Wiadomo, że władza od czasów rzymskich stosuje zasadę: dziel nagrody i rządź etatami. Aktyw stowarzyszenia Biała Samorządowa chce się przeciwstawić przywilejom bialskiego prezydenta i jego ludzi.

Wcześniej radni tego ugrupowania głosowali przeciw udzieleniu absolutorium bialskiemu władcy. Następnie jesienią zdziwili się, że pani sekretarz z tego ugrupowania nie otrzymała dorocznej nagrody, o którą wystąpiła dyrektor szkoły. Oburzyli się też na zlekceważenie ich prośby, kiedy wstawiali się za kobietą samotnie wychowującą dzieci i pragnącą pracować jako sprzątaczka w szkole. Czyż nie wiedzieli, że o każdym etacie decyduje wierchuszka?

Mieli zastrzeżenia do, jak określili, działającego w magistracie miejskiego biura zatrudnienia.

Radni Białej Samorządowej poskarżyli się na konferencji prasowej na naczelnika wydziału oświaty, że nie wyjaśnił im przyczyn odrzucenie kandydatury wspomnianej nauczycielki do dorocznej nagrody. Nie otrzymali wglądu do dokumentów urzędu. Oburzeni zatem stwierdzili, że doszło do utrudniania pełnienia mandatu i przekroczenie uprawnień urzędnika.

Bój to nie jest ostatni Białej Samorządowej. Niedługo radni będą głosować nad podwyżką wynagrodzenia prezydenta...

Spełnienie marzeń, czyli concertina

Ekolodzy nie mogli wyjść ze zdumienia, gdy dowiedzieli się, iż nasi myśliwi walczą o rekompensaty za uniemożliwienie im zabijania zwierząt przy granicy. Panowie z dwururkami powinni być wdzięczni za to, że ograniczenia w polowaniach ochronią ich przed odpowiedzialnością za zupełnie przypadkowe strzelanie do kolegów lub psów.

Niedawno w pismach lewicy podniósł się alarm dotyczący stawiania na brzegu Bugu płotu z drutu żyletkowego. Niektórzy przyrodnicy, właściciele firm kajakowych, miłośnicy krajobrazów nadbużańskich oraz działacze PO dostrzegli zagrożenie dla ludzi i zwierząt, jakie stanowi concertina. Lamentowali, że może to być koszmarna pułapka dla dzików, jeleni i saren, gdy uciekają z Białorusi.

Warto przypomnieć, że samorządowcy z pow. bialskiego przed kilkoma laty zabiegali o budowę płotu na granicy z Białorusią, aby uniemożliwić przedostawanie się do naszego kraju dzików z ASF. Teraz zasieki można uznać za spełnienie ich marzeń...

Marian Empi

Nerwus z kamieniami

Bialscy policjanci zatrzymali 35-latka, który wybił dwie szyby i uszkodził tapicerkę w osobowym audi. Właściciel oszacował straty na 600 zł.

Wandal wyjaśnił mundurowym, że zaatakował przypadkowy samochód, bo był zdenerwowany. A że w pobliżu leżały kamienie, to już nie jego wina.

(McM)

ZDARZENIA

Wyszedł z pełnym koszykiem

W jednym z marketów na terenie Międzyrzeca Podlaskiego 5 grudnia nieustalony dotąd sprawca ukradł artykuły spożywcze i przemysłowe oraz... koszyk na zakupy. Policja szuka złodzieja.

Głodny złodziej

Artykuły spożywcze o łącznej wartości ponad 500 zł zostały skradzione 23 listopada w jednym z bialskich marketów. Policja próbuje namierzyć sprawcę.

Oszustwo na policjanta

Nieznany sprawca podający się za pracownika banku oraz policjanta usiłował 7 grudnia oszukać bialczankę na 15,5 tys. zł. Nakazał wypłacić pieniądze z rachunku pod pretekstem wypłynięcia jej danych osobowych, a następnie przelać je we wskazanym bankomacie w Białej Podlaskiej przy użyciu czterocyfrowego kodu.

Ktoś ukradł chłodnię

Naczepa typu chłodnia pozostawiona bez ciągnika na parkingu w Białej Podlaskiej zniknęła 27 listopada. Policja szuka złodzieja.

Skradzione tablice

Ktoś 7 grudnia ukradł dwie tablice rejestracyjne z samochodu marki Opel należącego do mieszkańca Białej Podlaskiej.

Okradli samochód

Z zostawionego na parkingu w Białej Podlaskiej audi ktoś 7 grudnia ukradł dwa radioodtwarzacze CD, akumulator, kable rozruchowe, głośnik wraz ze wzmacniaczem oraz szlifierkę kątową.

karo

Ż Y C Z E N I A

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.com

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Sidorska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiszyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15

Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puszkarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60

Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus"
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

eprasa.pl 4e8173ed4f

PSW zmieni nazwę na Akademię Bialską

BIAŁA PODLASKA:
1 marca 2022 roku Państwowa Szkoła Wyższa w Białej Podlaskiej zmieni nazwę na Akademia Bialska Nauk Stosowanych im. Jana Pawła II. - Nasze działania zostały dostrzeżone i uhonorowane - mówi rektor uczelni.

- Istniejemy ponad 20 lat, wypracowaliśmy swoją markę i możemy się tak nazywać. Dawna Akademia Bialska powstała w 1628 r. jako filia Akademii Krakowskiej. Odnosimy się do tej nazwy, mając nadzieję, że będziemy uczelnią, która będzie dobrze kształciła, która zaistnieje w regionie - mówi prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk, rektor PSW.

By zostać akademią, szkoła musiała spełnić kilka wyśrubowanych kryteriów.

- Jesteśmy najlepszą uczelnią zawodową w Polsce, ale nie jesteśmy dla rankingów, tylko dla społeczeństwa - dodaje rektor. - Mamy prawo do tej nazwy. To zaszczytne wyróżnienie - tłumaczy Nitychoruk.

(McM)

Oszczędzać będzie się na instytucjach

Podwyżki pod choinkę. Inflacja wójtom niestraszna

Kilka rad gmin z pow. bialskiego podjęło kolejne uchwały w sprawie ustalenia podwyższonych wynagrodzeń wójtów oraz diet radnych. Zazwyczaj unikały najwyższych stawek, ale te wydatki wpłyną na zaciskanie pasa już w 2022 r.

Ponad tydzień temu podwyżkę z 9850 zł na 16 026 zł (wszystkie wynagrodzenia podawane są brutto) otrzymał Jacek Szewczuk, wójt gm. Rokitno. Arkadiusz Misztal, wójt Sławatycz, dotychczas zarabiał 10 180 zł miesięcznie, a obecnie podwyższono mu na pensję na 18 691,20 zł.

Także Paweł Kazimierski, wójt gm. Leśna Podlaska nie odczuje inflacji. Wcześniej miał wynagrodzenie 10 180 zł, a w miniony wtorek jednogłośnie radni podwyższyli ją od 1 sierpnia na 18,9 tys. zł miesięcznie.

W czwartek podczas sesji Rady Gminy w Konstantynowie skarbnik Wioletta Klej przedstawiła, jakie wynagrodzenie mógłby mieć wójt Romuald Murawski, gdyby zastosowano 100 proc. dopuszczalnej stawki. Przewodniczący rady Tadeusz Hryciuk jednak podkreślił, że na komisjach ustalono, aby ta stawka wyniosła 90 proc.

W tej sytuacji długoletni wójt otrzymał podwyżkę z dotychczasowych 10 180 zł na 17 523 zł. Radni przyjęli uchwałę jednogłośnie. Uchwalili też, aby podwyższyć im diety do 400 zł, wiceprzewodniczącemu do 600 zł, a przewodniczącemu rady do 1200 zł.

W piątek Rada Gminy Biała Podlaska najpierw dyskutowała o znaczącej podwyżce diet radnych. Radny Mateusz Siwiec usiłował ją poważnie zredukować. Wnioskował, aby podwyższyć obecne stawki tylko symbolicznie o 1 zł. Jego wniosek został odrzucony zdecydowaną większością głosów. Przy dwóch głosach sprzeciwu rada przyjęła podwyżki przewodniczącemu do 2,1 tys. zł, wiceprzewodniczącemu do 1,6 tys. zł oraz radnym do 1 tys. zł.

Radny Mateusz Siwiec próbował apelować do pozostałych rajców, aby nie podwyższali wójtowi od 1 sierpnia wynagrodzenia o prawie 10 tys. zł. Obliczył, że otrzyma ok. 36 tys. zł wyrównania, a razem w grudniowym wynagrodzeniem będzie to 55 tys. zł (brutto). Podwyżki będą też dla zastępcy wójta i skarbnika.

- Czy to w dobrym guście i moralne? - dopytywał, wskazując, że brakuje pieniędzy na GOPS, GOK i dopłatę do szkoły w Dokudowie. Usiłował przeforsować ograniczenie podwyżki ze 100-procentowej stawki na 80 proc., ale nie zyskał poparcia większości. Ponownie 13 radnych poparło podniesienie wynagrodzenia wójta do 19 470 zł miesięcznie (brutto). Tylko dwóch radnych było przeciwnych.

Marek Pietrzela

19 470 zł brutto

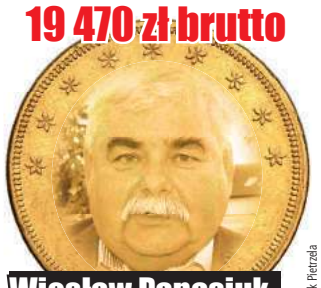

Fot. Marek Pietrzela

Wiesław Panasiuk, wójt gm. Biała Podlaska

18 900 zł brutto

Fot. Marek Pietrzela

Paweł Kazimierski, wójt gm. Leśna Podlaska

18 691 zł brutto

Fot. Marek Pietrzela

Arkadiusz Misztal, wójt gm. Sławatycze

17 523 zł brutto

Fot. Marek Pietrzela

Romuald Murawski, wójt gm. Konstantynów

16 026 zł brutto

Fot. Marek Pietrzela

Jacek Szewczuk, wójt gm. Rokitno

Okradziony zdalnie

BIAŁA PODLASKA:
Ponad 40 tys zł. stracił mieszkaniec Białej Podlaskiej, który zaufał obcej osobie podszywającej się pod konsultanta firmy inwestycyjnej.

Pod koniec listopada z pokrzywdzonym skontaktował się mężczyzna podający się za przedstawiciela firmy pośredniczącej w obrocie środkami pieniężnymi. Podczas kolejnych dni w trakcie prowadzonych rozmów telefonicznych nieznajomy namówił bialczanina do zainwestowania kilkuset złotych w handel kryptowalutą. Działając za namową fałszywego doradcy, mężczyzna zainstalował również na swoim komputerze oraz w telefonie program do zdalnej obsługi tych urządzeń.

Po tym zalogował się na swoje konto, udostępniając dane oszustom, którzy zaciągnęli kredyt i ukradli go razem z posiadaną przez mężczyznę gotówką.

- Bialczanin stracił ponad 40 tys. zł. Policjanci ustalają wszystkie okoliczności sprawy - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

(McM)

Ż Y C Z E N I A

Ż Y C Z E N I A

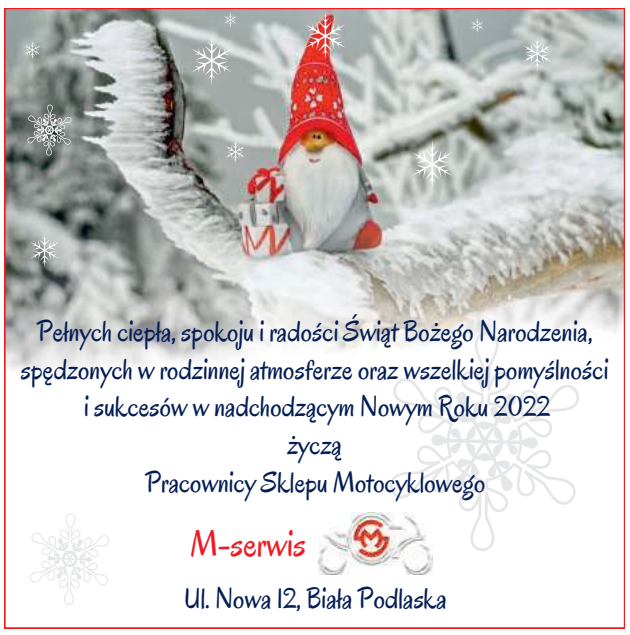

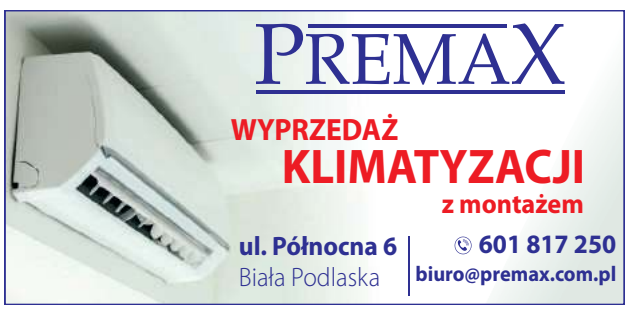

eprasa.pl 4e8173ed4f

R E K L A M A

FreshFARM
LOGISTICS

Zapraszamy do nowo otwartego sklepu stacjonarnego:
WYGNANKA 20A, 21-302 KĄKOLEWNICA

- doradztwo merytoryczne i techniczne
- szkolenie pracowników
- dobór środków adekwatny do potrzeb
- dobór urządzeń lub maszyn do produkcji
- chemia myjąca, dezynfekcyjna
- środki owadobójcze
- pełen zakres DDD
- kompleksowe mycie budynków
- kompleksowa 2-3-4 stopniowa dezynfekcja
- kurtyny dezynfekcyjne
- wózki paszowe
- myjki wysokociśnieniowe
- opryskiwacze plecakowe oraz ręczne
- niecki dezynfekcyjne
- maty dezynfekcyjne
- NOWOŚĆ Koncentratory Tlenu !

My nie lejemy wody! Tylko chemię!

Zapraszamy do nowego sklepu - WYGNANKA 20A, 21-302 KĄKOLEWNICA

www.freshfarmlogistics.pl

eprasa.pl 4e8173ed4f

Prawnik: To może być utrudnianie wykonywania mandatu radnego i przekroczenie uprawnień przez urzędnika

Nauczyciel nie dostał nagrody od prezydenta, bo jest z Białej Samorządowej?

BIAŁA PODLASKA: Zagotowało się wokół nieprzyznania nagrody jednemu z nauczycieli z okazji Dnia Edukacji Narodowej. - Zwracamy się do prezydenta, żeby zaprzestać takiej działalności. Prosimy o to, żeby przestrzeganie prawa było normą - zaapelowała Biała Samorządowa.

Fot.Marek Pietrzela

Stanisław Romanowski,
naczelnik Wydziału Edukacji
- Zachowanie radnych z Białej Samorządowej jest niezrozumiałe, ponieważ bardzo dokładnie zostały im wyjaśnione przepisy regulujące te kwestie

Bartłomiej Kuczer,
radny Białej Samorządowej
- Poprosiłem o przekazanie nam na piśmie, że odmawia się nam wglądu do dokumentacji. Nie dostaliśmy tego

Fot.Biała Samorządowa

Jan Jakubiec,
radny Białej Samorządowej
- Prosimy prezydenta o to, żeby przestrzeganie prawa było normą

- Tryb przyznawania nagród prezydenta miasta nie przewiduje odmowy przyznania nagrody, a jedynie jej nieprzyznanie w sytuacji bądź niespełnienia uregulowanych prawnie kryteriów, spełnienia w niewystarczającym zakresie, bądź też spełnienia ich w mniejszym zakresie niż inne osoby

- Udaliśmy się do naczelnika edukacji. Zgodnie z prawem, z prośbą o wgląd do dokumentów. Niestety, odmówiono nam, materiały nie zostały pokazane

Radni Białej Samorządowej zwołali w ubiegłym tygodniu konferencję prasową, dotyczącą „przestrzegania prawa również przez samorządowców". Chodzi o nagrody z okazji Dnia Edukacji Narodowej, które nauczyciele otrzymują od władz miasta.

Jan Jakubiec, który w oświacie przepracował ponad 30 lat, przypomniał, że każdy dyrektor szkoły otrzymuje informacje o możliwości złożenia wniosku o nagrodę prezydenta. Zawsze było mówione, ile tych wniosków może być złożonych. Nieporozumienie dotyczy Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi przy ul. Sidorskiej. Dyrektor otrzymał od miasta informację, że może przekazać wnioski dotyczące dwóch nauczycieli. I takie wnioski złożył.

Nie było nagrody

- Ku naszemu zdziwieniu, jeden wniosek zyskał akceptację, a drugi nie dostał pozytywnej oceny. I nauczyciel nie dostał nagrody. Gdy otrzymaliśmy tę informację, zadzwoniłem do naczelnika Wydziału Edukacji z pytaniem, dlaczego wniosek dyrektora szkoły, akceptowany przez całą Radę Pedagogiczną i związki zawodowe, nie został zaakceptowany? - mówi radny Jan Jakubiec.

Nauczyciel, który nie otrzymał nagrody, jest członkiem krytycznego ostatnio wobec prezydenta stowarzyszenia Biała Samorządowa i jego sekretarzem. W jego sprawie prowadzono korespondencję z bialskim magistratem.

- Ale wszystkie odpowiedzi nas nie satysfakcjonowały. W uparciu o ustawę z dnia 11 maja 2018 r. o uprawnieniach posłów, senatorów i radnych, chcieliśmy z radnym Bartłomiejem Kuczerem odwiedzić naczelnika Wydziału Edukacji i poprosić o udostępnienie dokumentów - dodaje Jakubiec.

Czy jest coś do ukrycia?

- Udaliśmy się do naczelnika edukacji - mówi Kuczer. - Niestety, odmówiono nam, materiały nie zostały pokazane. I nie dostaliśmy na piśmie, choć o to prosiliśmy, że odmawia się nam wglądu do dokumentacji.

Radny zastawia się, czy w tej sprawie miasto ma coś do ukrycia.

- Mieliśmy rozmowę z prawnikiem, który specjalizuje się w ustawie o samorządzie gminnym. Opowiedziałem mu, jak sprawy się mają. Mecenas twierdzi, że to może być utrudnianie wykonywania mandatu radnego i przekroczenie uprawnień przez urzędnika. Smutno mi, że coś takiego dzieje się w bialskim urzędzie - dodaje Kuczer.

Złe traktowanie nauczyciela

Jak mówią radni Białej Samorządowej, kluczem jest słowo „uznaniowość".

- Pan prezydent uznaje, że chociaż nauczyciel spełnia kryteria, to nie musi dostać nagrody. Chodzi o to, że nagrodę dostaje się w uznaniu, a nie że prezydent uznaje. Ten nauczyciel pracuje już kilkadziesiąt lat. Jego dyrektor ocenia, że powinien dostać nagrodę, bo ma osiągnięcia. I jak jest potraktowany? Nie ma dla niego szacunku - tłumaczy radny Jan Jakubiec.

Dodaje, że wszystko jest zapisane w literach prawa.

- Jest zapis w uchwale mówiący o tym, że jeśli wniosek jest złożony, to nauczyciel powinien otrzymać nagrodę. W tym roku wpłynęło 36 wniosków, 33 znalazły uznanie, a 3 nie. Akurat te wnioski chcieliśmy zobaczyć - tłumaczy.

Nie było oceny pracy pedagogicznej

Stanisław Romanowski, naczelnik Wydziału Edukacji, odpowiada, iż z trojga nauczycieli, którym nie przyznano nagrody prezydenta miasta, dwoje nie otrzymało jej, gdyż ich wnioski nie spełniały wymogów formalnych (określone są w Uchwale Nr XXIX/46/17 Rady Miasta Biała Podlaska z dnia 31 maja 2017 r. w sprawie regulaminu ustalenia kryteriów i trybu przyznawania nagród dla nauczycieli zatrudnionych w przedszkolach, szkołach, poradni psychologiczno-pedagogicznej oraz bursie szkolnej, dla których organem prowadzącym jest miasto Biała Podlaska).

- Dwa wnioski nie posiadały oceny pracy pedagogicznej. Wszystkie były weryfikowane pod kątem formalnym na wstępnym etapie rozpatrywania. Jeden wniosek spełniający wymogi formalne został odrzucony na etapie analizy spełniania kryteriów określonych w wymienionej uchwale - tłumaczy naczelnik.

Spełnianie kryteriów

Dodaje, że tryb przyznawania nagród prezydenta miasta nie przewiduje odmowy przyznania nagrody, a jedynie jej nieprzyznanie w sytuacji bądź niespełnienia uregulowanych prawnie kryteriów, spełnienia w niewystarczającym zakresie, bądź też spełnienia ich w mniejszym zakresie niż inne osoby.

- Pragnę podkreślić, że wystąpienie dyrektora szkoły z wnioskiem o przyznanie nagrody prezydenta miasta nie jest równoznaczne z jej otrzymaniem. Oznacza to, iż nagrody nie muszą być przyznawane każdemu wnioskowanemu nauczycielowi i nie mają charakteru roszczeniowego. Dyrektorzy zostali poinformowani o nieprzyznaniu nagród - argumentuje Romanowski.

A jak naczelnik wytłumaczy to, że odmówił pokazania dokumentów radnym Białej Samorządowej?

- Zachowanie państwa radnych z Białej Samorządowej jest niezrozumiałe, ponieważ bardzo dokładnie zostały im wyjaśnione przepisy regulujące te kwestie. Stosowną odpowiedź państwo radni otrzymali na piśmie - twierdzi naczelnik Romanowski.

(McM)

Gdzie w Białej Podlaskiej kupimy choinkę

Sprawdziliśmy, jak kształtują się ceny choinek w Białej Podlaskiej w wybranych miejscach.

Przy ul. Terebelskiej niedaleko supermarketu Lidl znajduje się plantacja choinek, która należy do firmy TuChoinki. W sprzedaży jest m.in. świerk pospolity, kłujący, srebrny kłujący czy jodła kaukaska. Ceny zaczynają się już od 29,99 zł (świerk srebrny kłujący) do 160 zł (jodła kaukaska 200-250 cm).

Sprzedażą choinek zajmuje się też m.in. firma usługowa Marcin Latek. Ceny zaczynają się od 60 zł i sięgają 120 zł. - Jest świerk pospolity, jodła, czy świerk srebrny - mówi nam sprzedawca.

Sprzedaż choinek ruszyła pełną parą. Jest spory wybór

Miejsce, w którym można zakupić choinki znajduje się przy ul. Terebelskiej, blisko stacji benzynowej.

(McM)

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

SKUP ZBÓŻ
AGRO SKUP
• najwyższe ceny w regionie
• odbiór samochodami z pompą
• odbiór bezpośrednio z pola
• możliwość przechowania zboża w magazynie
724 435 968 665 188 425

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
- KAŻDEJ JAKOŚCI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

eprasa.pl 4e8173ed4f

Bohaterska postawa ekspedientki. Zatarasowała drogę złodziejowi

POWIAT PARCZEWSKI: Na trzy miesiące aresztowany został 20-latek, który zdaniem śledczych, ukradł produkty spożywcze z jednego z parczewskich sklepów. Następnie młody mężczyzna miał odepchnąć ekspedientkę, obrażać, szarpać, popychać oraz kopać policjantów.

Fot.Policja Parczew

20-latek to rosły mężczyzna. Pomimo tego ekspedientka próbowała go zatrzymać w sklepie

W sobotę (11 grudnia) wieczorem na numer alarmowy wpłynęło zgłoszenie o kradzieży w jednym ze sklepów w Parczewie.

- Patrol w rozmowie z personelem ustalił, że jedna z pracownic przebywając na zapleczu, gdzie znajduje się podgląd monitoringu, zauważyła, jak 20-latek sięga po produkty spożywcze z półki i wkłada je do kieszeni. Wyszła z zaplecza i powiedziała, aby mężczyzna odłożył skradzione rzeczy. Ten zaczął zachowywać się nerwowo, zaprzeczył, jakoby coś miał ukraść i od razu chciał wyjść ze sklepu – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Ekspedientka zagrodziła drogę 20-latkowi i stanęła w drzwiach. Młody mężczyzna zaczął szarpać za drzwi, bo chciał je otworzyć. – Mężczyzna z impetem odepchnął kobietę, która doznała urazu ręki. Następnie uciekł w kierunku ul. 11- go Listopada – informuje Semeniuk.

Pracownica sklepu wybiegła za napastnikiem i poprosiła koleżankę, aby ta wezwała policję. Na podstawie zapisu monitoringu funkcjonariusze od razu rozpoznali domniemanego złodzieja. - Mężczyzna był już znany policjantom z licznych kradzieży sklepowych: butów sportowych czy alkoholu, kiedy miał kaca. Mundurowi na Placu Wolności zauważyli mężczyznę odpowiadającemu rysopisowi, który na ich widok zaczął uciekać – relacjonuje funkcjonariuszka.

20-latek został zatrzymany po pościgu: obrażał, szarpał, popychał oraz kopał policjantów. - Mężczyzna usłyszał trzy zarzuty: kradzieży rozbójniczej, znieważenia funkcjonariuszy publicznych oraz stosowania przemocy wobec policjantów w celu zmuszenia do zaniechania czynności służbowej, czyli w tym przypadku do uniemożliwienia zatrzymania – wylicza Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Mężczyzna z impetem odepchnął kobietę, która doznała urazu ręki

Kradzież rozbójnicza, nieco upraszczając, różni się od zagrożonego surowszą karą rozboju (grozi za to nawet 12-letnia odsiadka) tym, że sprawca najpierw kradnie przedmiot, a dopiero potem stosuje przemoc, aby „zachować zabraną rzecz". W przypadku rozboju złodziej „stosuje przemoc" od razu. Mężczyzna został aresztowany.

Grzegorz Rekiel

G.6810.93.2018 **DECYZJA** Łuków, dnia 03.11.2021r.

Na podstawie art. 8 ust.1 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016 r., poz. 703) oraz art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2021 r., poz. 735 z późn.zm.), po wszczęciu postępowania na wniosek Wójta Gminy Stoczek Łukowski,

orzekam:

uznać za **mienie gromadzkie** nieruchomości położone w obrębie 0014 Kisielsk, gm. Stoczek Łukowski, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr:
1, 131, 278, 291, 292, 301, 624, 312, 52, 333, 404, 405, 59, 188, 424, 425, 112, 223, 564, 565, 566, 123, 238, 239, 591, 258, 604, 623

Uzasadnienie

Starosta Łukowski na wniosek Wójta Gminy Stoczek Łukowski wszczął postępowanie do nieruchomości położonych w obrębie ewidencyjnym Kisielsk, oznaczonych jako działki : 1 o pow. 0,36 ha, 52 o pow. 0,24 ha, 59 o pow. 0,35 ha, 112 o pow. 0,27 ha, 123 o pow. 0,04 ha, 131 o pow. 0,14 ha, 188 o pow. 0,16 ha, 223 o pow. 0,15 ha, 238 o pow. 0,19 ha, 239 o pow. 0,15 ha, 258 o pow. 0,35 ha, 278 o pow. 0,22 ha, 291 o pow. 0,20 ha, 301 o pow. 0,33 ha, 312 o pow. 0,32 ha, 333 o pow. 0,23 ha, 404 o pow. 0,13 ha, 405 o pow. 0,20 ha, 424 o pow. 0,15 ha, 425 o pow. 0,13 ha, 564 o pow. 0,19 ha, 565 o pow. 0,06 ha, 566 o pow. 0,04 ha, 591 o pow. 0,25 ha, 604 o pow. 0,23 ha,623 o pow. 0,20 ha, 624 o pow. 0,04 ha, 292 o pow. 0,11 ha, celem ustalenia czy na podstawie ustawy z 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016 r., poz. 703) stanowiły mienie gromadzkie.

Na podstawie art. 8 ust. 1 i 6 przywołanej ustawy starosta ustala, stosownie do art. 1 i 3, które nieruchomości stanowią wspólnotę gruntową bądź mienie gromadzkie.

Decyzję o uznaniu za mienie gromadzkie wydaje się, biorąc po uwagę stan nieruchomości istniejący w dacie wejścia w życie ustawy w dniu 5 lipca 1963 r. Ma ona charakter deklaratoryjny co oznacza, że rozstrzygnięcie wydane w trybie art. 8 ust. 1 poświadcza jedynie stan prawny nieruchomości istniejący w dniu wejścia w życie ustawy.

Rozpatrując przedmiotowy wniosek organ ustalił co następuje. Działki objęte wnioskiem położone w obrębie ewidencyjnym Kisielsk w rejestrze do założenia ewidencji gruntów 202/6/11/64 założonym w dniu 31.12.1964r. wpisane zostały pod poz. rejestrową 121 na str.74, dla których jako władającego gruntem wpisano „Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych", po czym wpis wykreślono i wpisano Drogi Gminne Urząd Miasta i Gminy w Stoczku Łukowskim, wykazane zostały jako drogi. Aktualnie w ewidencji gruntów widnieje zapis właściciel nieustalony, władający „Gmina Stoczek Łukowski". Działki te, jak wynika z oświadczeń świadków, (protokoły przesłuchań w aktach sprawy), od zawsze jak pamiętają, wskazując już na lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XX wieku, stanowiły ogólnodostępne dobro służące wszystkim mieszkańcom wsi oraz jako drogi dojazdowe do pól.

Rozstrzygnięcie przedmiotowej sprawy może nastąpić w oparciu o przepisy ustawy z dnia 29 czerwca 1963r. (t.j. Dz. U. z 2016, poz. 703). Zgodnie z art. 8 ust.1 powołanej ustawy starosta wydaje decyzję o ustaleniu czy grunty objęte wnioskiem stanowią mienie gromadzkie. Oprócz wspólnot gruntowych określonych w art.1 ww. ustawy, zagospodarowaniu w trybie i na zasadach określonych w ustawie podlegają także nieruchomości rolne, leśne i obszary wodne stanowiące mienie gromadzkie w rozumieniu przepisów o zarządzie takim mieniem, jeżeli przed dniem wejścia w życie ustawy były faktycznie użytkowane wspólnie przez mieszkańców wsi. Definicja mienia gromadzkiego, którego dotyczy ustawa o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych znajduje się w przepisach rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 listopada 1962r. w sprawie zarządu mieniem gromadzkim oraz trybu jego zbywania(Dz. U. z 1962r. nr 64, poz. 303). I tak zgodnie z §1 przez mienie gromadzkie należy rozumieć mienie, które do dnia wejścia w życie ustawy z dnia 25.09.1954r. o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych (Dz. U. nr 43, poz.191) stanowiło majątek dawnych gromad jako majątek gromadzki, dobro gromady oraz inne prawa majątkowe, zaś przez dawne gromady – należy rozumieć gromady istniejące do dnia wejścia w życie powołanych przepisów ustawy.

Gromady pod rządami ustawy z dnia 23.03.1933r.o częściowej zmianie samorządu terytorialnego nie były jednostkami samorządu terytorialnego posiadały jednak osobowość prawną i były podmiotami majątku i dobra gromadzkiego. Ustawa z dnia 20 marca 1950r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej w art.1 wprowadziła system jednolitej władzy państwowej, powołała rady narodowe jako organy tejże władzy i zniosła związki samorządu terytorialnego (art.32 ust.2). Majątek dotychczasowych związków samorządu terytorialnego z mocy prawa stał się majątkiem państwa (art.32, ust.2). Jednakże skutki prawne takiego rozwiązania nie dotyczyły majątku dawnych gromad.

Dla omawianej kwestii skutki prawne wyniknęły z ustawy z dnia 25.09.1954r. o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych.

W miejsce dotychczasowych gmin i gromad utworzono nowe gromady jako jednostki podziału administracyjnego wsi, zaś gromadzkie rady narodowe stały się organami władzy państwowej w gromadach. W wydanym na podstawie delegacji wynikającej z ww ustawy rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10.06.1957r. w sprawie zbywania nieruchomości wchodzących w skład majątku i dobra dawnych gromad (Dz. U. Nr 49, poz. 237) majątek i dobro gromadzkie traktowano jako własność państwa.

Grunty objęte wnioskiem jak wynika z oświadczeń mieszkańców wsi Kisielsk miały i mają charakter użyteczności publicznej. Stan taki istniał w dacie wejścia w życie ustawy z dnia 29.06.1963r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych, tj. w dniu 5 lipca 1963r., stąd też biorąc powyższe pod uwagę należało orzec jak w sentencji.

Zgodnie z art. 8 ust.1 i ust.6 ustawy z dnia 29 czerwca 1963r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych decyzja niniejsza ma charakter deklaratoryjny i potwierdza jedynie stan prawny nieruchomości istniejący w dniu wejścia w życie powołanej wyżej ustawy. Decyzję podaje się do wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości oraz ogłasza wywieszając w Urzędzie Gminy oraz w Starostwie Powiatowym przez okres 14 dni, a także zamieszcza się w Biuletynie Informacji Publicznej gminy i powiatu oraz w prasie lokalnej.

Starosta Łukowski
Dariusz Szustek

Pouczenie

Od decyzji niniejszej służy odwołanie do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Łukowskiego w terminie 14 dni od daty jej doręczenia. Zgodnie z art.49 kpa doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Decyzja niniejsza podlega podaniu do publicznej wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w sołectwie Zgórznica oraz poprzez wywieszenie na okres 14 dni na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Stoczek Łukowski oraz w Starostwie Powiatowym w Łukowie, a także zamieszcza się ją w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Stoczek Łukowski i Starostwa Powiatowego w Łukowie.

Na podstawie art.127a K.p.a. w trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania w formie oświadczenia złożonego wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Decyzja niniejsza nie podlega opłacie skarbowej – na podstawie art.7 pkt 3 ustawy z dnia 16 listopada 2006r. o opłacie skarbowej (tj. Dz. U. z 2021r.,poz.1923)

Ukradł radzyniakowi przyczepkę i osuszacz powietrza

27-latek zostawił na parkingu swoją przyczepkę i zabrał pozostawioną tam „bez opieki" inną.

W sobotę 11 grudnia 55-latek z powiatu radzyńskiego powiadomił łukowskich policjantów o kradzieży przyczepki samochodowej.

- Ze zgłoszenia wynikało, że przyjechał handlować na miejscowym targowisku, ale przyczepkę zostawił na pobliskim parkingu. Mówił, że na przyczepce załadowany był tak zwany „osuszacz powietrza" do nowo wybudowanych budynków. Gdy po kilku godzinach wrócił na parking, zobaczył, że nie ma tam przyczepki z urządzeniem – informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie.

Łukowscy kryminalni już w poniedziałkowy poranek 13 stycznia pojechali na jedną z posesji w gminie Trzebieszów.

- Z ich ustaleń wynikało, że poszukiwana przez nich przyczepka może być schowana w pomieszczeniach gospodarczych 27-latka. Nie mylili się i odnaleźli ją stojącą w stodole. Osuszacz powietrza stał w garażu – mówi Józwik.

Skradzioną przyczepkę schował w stodole

27-latek tłumaczył policjantom, że w sobotę przed południem pojechał oplem na targowisko w Łukowie. Do auta miał dołączoną swoją przyczepkę. Widząc stojącą na parkingu „bezpańską" przyczepkę i osuszacz powietrza, zostawił tam na chwilę swoją przyczepkę. Następnie podłączył „obcą" przyczepkę do swojego auta i „odprowadził" ją na oddaloną o kilkaset metrów boczną uliczkę. Tam ją zostawił. Po powrocie na targ zabrał swoją przyczepkę i z nią wrócił do domu. Później przyjechał do Łukowa i z bocznej uliczki zabrał skradzioną przyczepkę z osuszaczem.

- Młody mężczyzna usłyszał zarzut. Za kradzież przyczepki i osuszacza grozi mu wysoka grzywna i do 3 lat pozbawienia wolności. Natomiast odnaleziona przez łukowskich kryminalnych przyczepka samochodowa i osuszacz powietrza trafiły do właściciela – relacjonuje rzecznik policji.

.

eprasa.pl 4e8173ed4f

Brutalny rozbój w Parczewie. Jest zażalenie na areszt

Zażalenie na areszt złożył obrońca jednego z trzech mężczyzn podejrzanych o listopadowy rozbój przed jednym z parczewskich bloków. Napastnicy mieli bić pięścią w twarz 26-latka, kopać go po ciele, a następnie wyrwać saszetkę, w której były pieniądze, dokumenty i karta do bankomatu.

Wszystko rozegrało się w drugiej połowie listopada. Na policję zadzwonił 26-letni mężczyzna, który zgłosił, że został napadnięty przez trzech mężczyzn, którzy wyrwali mu saszetkę. Na miejsce skierowano funkcjonariuszy zespołu patrolowo-interwencyjnego, którzy ustalili, że do zdarzenia doszło przed blokiem zgłaszającego.

Było ich trzech

– Trzej znani mu mężczyźni w trakcie rozmowy zaczęli być agresywni, a następnie doszło do rękoczynów. Sprawcy uderzali 26-latka pięściami w twarz i kopali po całym ciele, doprowadzając do stanu bezbronności. Następnie wyrwali saszetkę, w której znajdowały się między innymi: pieniądze, dowód osobisty oraz karta bankomatowa – relacjonowała starszy sierżant Ewelina Semeniuk z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Napastnicy uciekli w kierunku centrum miasta. Funkcjonariusze zatrzymali domniemanych sprawców rozboju na drugim końcu Parczewa.

– Okazali się nimi trzej mieszkańcy miasta w wieku 18, 33 i 42 lata. Wszyscy byli pijani – informowała Semeniuk.

Fot.Policja Parczew

Funkcjonariusze zatrzymali trzech mężczyzn. Na zdjęciu jeden z nich

Kto jest winny?

Dwaj z podejrzanych to ojciec i syn. Przyznali, że uczestniczyli w zajściu, ale nie uderzali pokrzywdzonego, a głównym agresorem był ich 33-letni kolega, który miał z pokrzywdzonym swoje porachunki. Z kolei 33-latek obarczał całą winą kolegów, twierdząc, że znalazł się w złym miejscu w nieodpowiednim czasie.

Zatrzymani zostali doprowadzeni do Prokuratury Rejonowej w Parczewie, gdzie usłyszeli zarzuty rozboju. Prokurator złożył do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim wniosek o zastosowanie wobec podejrzanych trzymiesięcznego aresztu – wniosek został uwzględniony.

Jeden chce na wolność

Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury powiedział nam w ubiegłym tygodniu, że obrońca jednego z mężczyzn złożył zażalenie na areszt.

– Nie chciałbym jednak ujawniać, o którego z podejrzanych chodzi. Akta sprawy zostały już przekazane do Sądu Okręgowego w Lublinie. Nie został jeszcze wyznaczony termin posiedzenia – wyjaśnił Hunek, dodając, że obrońcy pozostałych mężczyzn nie składali za zażalenia. Nie będą już mogli tego zrobić, bo na wniesienie zażalenia jest tylko 7 dni.

Wszystkim mężczyznom grozi kara od 2 do 12 lat więzienia. Dwaj z podejrzanych są ze sobą spokrewnieni, łączą ich więzy ojciec-syn.

– Przyznali, że uczestniczyli w zajściu, ale nie uderzali pokrzywdzonego, a głównym agresorem był ich 33-letni kolega, który miał z pokrzywdzonym swoje porachunki. Powodem agresji miała być transakcja finansowa, do której w ostateczności nie doszło. Z kolei 33-latek obarczał całą winą kolegów, twierdząc, że znalazł się w złym miejscu w nieodpowiednim czasie – relacjonowali policjanci.

Grzegorz Rekiel

Chciał ratować oszczędności. Wpłacił oszustom 30 tys. zł

POWIAT ŁUKOWSKI: Z 35-latkiem skontaktował się rzekomy bankowiec. Zmanipulowany przez oszusta mężczyzna wypłacił ze swego banku pieniądze, a potem zasilił konta przestępców.

Łukowscy policjanci zostali powiadomieni o oszustwie, którego ofiarą padł 35-latek z gminy Trzebieszów. Mężczyzna stracił 30 tys. zł.

– Z jego zgłoszenia wynikało, że skontaktował się z nim telefonicznie mężczyzna, przedstawiający się jako pracownik banku. Rzekomy bankowiec powiedział, że ktoś próbuje przejąć konto bankowe 35-latka i najprawdopodobniej wziął kredyt na jego dane – relacjonuje Marcin Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Oszust zasugerował mężczyźnie wypłacenie pieniędzy z konta bankowego. Mówił, aby nikogo z personelu nie informować o nieprawidłowościach.

35-latek wypłacił 30 tys. zł z konta, a następnie instruowany przez oszusta umieścił je we wpłatomacie, wpisując cyfrowe kody przekazane mu przez rozmówcę. Oszust zapewniał mężczyznę, że otrzyma z banku 20-procentową premię z tytułu zadośćuczynienia, a wszystkie pieniądze wrócą na jego konto następnego dnia.

– Po powrocie do domu i chwili refleksji 35-latek doszedł do wniosku, że jednak mógł zostać oszukany. Swoimi wątpliwościami podzielił się z kuzynem, który uświadomił go, że na pewno padł on ofiarą oszusta. Dopiero wtedy o oszustwie powiadomił policję – dodaje funkcjonariusz.*mo*

Z promilami wjechał w ciężarówkę

POWIAT ŁUKOWSKI Ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie miał kierujący samochodem marki Aixam, który zderzył się z ciężarówką.

Pijany kierowca aixama, 38-latek z gminy Stoczek Łukowski, wyjechał w trasę 15 grudnia. Przed godziną 11.00 w Stoczku Łukowskim zjechał na lewą stronę drogi i zderzył się z jadącym z przeciwka samochodem ciężarowym.

Kierujący aixanem 38-latek miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Tak wyglądał jego pojazd po zderzeniu z ciężarówką (fot.KPP Łuków)

– Na szczęście kierujący pojazdami biorącymi udział w zdarzeniu nie doznali obrażeń ciała. Pracujący na miejscu kolizji policjanci bardzo szybko ustalili przyczynę zdarzenia. Okazało się, że kierujący aixamem 38-latek miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Dodatkowo okazało się, że nie ma uprawnień do kierowania pojazdami – wyjaśnia Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Ciężarówka hamowała

Kierowca ciężarówki twierdził, że zauważył zjeżdżający na jego pas jezdni samochód. Chcąc uniknąć tzw. czołówki, hamował i zjechał na prawą stronę. Niewątpliwie takie manewry zminimalizowały skutki zderzenia pojazdów i nie doszło do tragedii.

38-latek usłyszał zarzuty

– Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, bez uprawnień i spowodowanie kolizji grozi mu wysoka grzywna, co najmniej trzyletni zakaz kierowania pojazdami, a nawet do dwóch lat pozbawienia wolności – wylicza Józwik.

mo

eprasa.pl 4e8173ed4f

Kule świstały przy wsi. Jedna trafiła w dom starszej pani. Z broni myśliwskiej

POWIAT LUBARTOWSKI: - Usłyszałam huk, aż podskoczyłam z wersalką. Jak poszłam do sieni po drewno, zobaczyłam na podłodze coś żółtego. To była kula - mówi mieszkanka gminy Ostrówek. W drzwi jej domu trafił pocisk wystrzelony z broni myśliwskiej.

Las, w którym ktoś strzelał 11 listopada, jest stosunkowo blisko domów. Jedna kula trafiła w dom starszej kobiety

Otwór wylotowy po wewnętrznej stronie drzwi

Otwór wlotowy po zewnętrznej stronie drzwi

W drzwi domu starszej kobiety mieszkającej w Luszawie w gminie Ostrówek trafiła kula wystrzelona z myśliwskiego sztucera. Starsza pani mieszka sama w niskim drewnianym domu zbudowanym tuż po wojnie. Obok przez płot jest posesja sąsiadki, która czasem pomaga jej w gospodarstwie. Przy domku starszej pani biegnie droga polna, za nią rozciągają się pola, w oddali rośnie las. I z tego lasu przyszło niebezpieczeństwo. W brązowych drewnianych drzwiach domu starszej pani, na wysokości około półtora metra od ziemi, widać niewielki otwór. Jest na tyle mały, że z odległości dwóch metrów trudno go zauważyć. Za to po wewnętrznej stronie drzwi wyrwany jest spory kawałek drewna - to otwór wylotowy. Częściowo jest zabezpieczony pianką, żeby wiatr nie dokuczał właścicielce domu. Zgodziła się opowiedzieć Wspólnocie o zdarzeniu, ale woli nie podawać nazwiska.

Strzały z lasuBył 11 listopada około godz. 16

- Siedziałam w pokoju na wersalce. Nagle usłyszałam wielki huk, taki, że aż podskoczyłam z wersalką. Wyjrzałam na dwór, niczego nie zauważyłam. Dopiero później, jak poszłam do sieni po drewno, zobaczyłam na podłodze coś żółtego podłużnego. To była ta kula, która trafiła w drzwi. Podniosłam ją, zawinęłam w gazetę. Poszłam do sąsiadki, stwierdziłyśmy, że już jest późno, dopiero na drugi dzień rano zadzwoniła na policję. Po jakichś 20 minutach przyjechała policja z Kocka - relacjonuje starsza kobieta.

Zobaczyłam na podłodze coś żółtego podłużnego. To była ta kula, która trafiła w drzwi

Opiekująca się nią sąsiadka też słyszała huk, ale nie wiedziała, co to było. - Pani przyszła do mnie, pokazała kulę. Wezwałam policję. Policjanci stwierdzili, że to jest kula z długiej broni. Pani trochę się uspokoiła, bo najpierw myślała, że specjalnie ktoś przyszedł ją nastraszyć - mówi kobieta. Kilka lat temu doszło już do niebezpiecznej sytuacji, kiedy jacyś obcy ludzie przyszli na posesję starszej pani, rzekomo chcąc coś sprzedać. Sąsiadka wypłoszyła ich. Myśliwy, z którym rozmawialiśmy, ocenia, że strzał padł z odległości około 250 metrów. W odległości około 300 metrów od zabudowań jest las. Między domami a linią drzew są pola. - Ten, kto strzelał, musiał strzelać z pola. Kula trafiła w drzwi pod kątem, może to był rykoszet - zastanawia się myśliwy. Dopuszcza możliwość, że strzelano z samochodu. - To jest zabronione! - podkreśla. Około 150 metrów od domu, w który trafiła kula, mieszka sąsiad, który także słyszał strzały. - Dawałem kiszonkę zwierzętom. Pierwszy strzał był tak głośny, że się przestraszyłem. Aż mi taczka z kiszonką wypadła z rąk. Po jakichś dziesięciu minutach słyszałem drugi strzał, ale już przytłumiony, w lesie. Drogą nikt nie jechał ani nie szedł, dopiero później na skraju lasu widziałem światła samochodu. Najpierw nie wiedziałem, co się stało, dopiero na drugi dzień znajomi mi powiedzieli: słyszałeś, do sąsiadki strzelali - relacjonuje. - Są tu chłopaki, którzy polują, mają broń - dodaje. Zdarzenie stało się tematem plotek w gminie. - Ludzie mówili, że w Żurawińcu strzelali do osoby o tym samym nazwisku. Dopiero wytłumaczyłam, że to chodzi o sąsiadkę - mówi kobieta mieszkająca obok ostrzelanego domu.

Prokuratura: narażenie na utratę życia

Kto strzelał? Myśliwy czy kłusownik? A może jedno i drugie: myśliwy na nielegalnym, nigdzie niezgłoszonym polowaniu.- Mało prawdopodobne, żeby to był kłusownik. Po wielkości dziury w drzwiach można rozpoznać, że to był pocisk ze sztucera. Kłusownicy nie używają broni myśliwskiej, najczęściej mają karabiny z czasów wojny, strzelają amunicją wojskową. Amunicja myśliwska jest tak skonstruowana, żeby jak najszybciej zadać śmierć zwierzynie. Dlatego otwór wlotowy jest mniejszy, ale wylotowy duży - twierdzi myśliwy, z którym rozmawialiśmy. Sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie. - Został zabezpieczony pocisk z broni myśliwskiej. Policja zabezpieczyła broń od jednego z myśliwych. Jest kwestia dopasowania pocisku do broni pobranej do ekspertyzy. Jest to broń posiadana legalnie. Wszystko wskazuje na to, że w tym dniu nie było zgłoszone żadne polowanie.

Prokurator Krzysztof Maryńczak Został zabezpieczony pocisk z broni myśliwskiej

Postępowanie jest prowadzone w kierunku bezpośredniego narażenia na utratę życia i zdrowia. Grozi za to do trzech lat pozbawienia wolności - informuje prokurator Krzysztof Maryńczak. Mirosław Sołtys, prezes Koła Łowieckiego Knieja, które obejmuje swoim zasięgiem gminę Ostrówek, potwierdza słowa prokuratora. - Z tego, co mi wiadomo, nikt z naszych myśliwych nie był w tym dniu zapisany na polowanie w tym rejonie. Wiem, że jednemu z myśliwych zabezpieczono broń do ekspertyzy, ale postępowanie toczy się w sprawie, a nie przeciw komuś - powiedział Wspólnocie.

Marcin Kusyk

Chciał ocalić pieniądze, a stracił 50 tysięcy!

Ponad 50 tysięcy złotych stracił 46-latek z gminy Milanów. Zadzwonił do niego mężczyzna podający się za policjanta i przekonał pokrzywdzonego, że jego pieniądze są zagrożone. Mężczyzna podał „funkcjonariuszowi" login i hasło do bankowości elektronicznej.

Na parczewską policję 46-latek zgłosił się w środę. - Zadzwonił do niego mężczyzna padający się za policjanta z Wydziału Śledczego. Oszust przekonał 46-latka, że jego pieniądze są zagrożone i prowadzona jest akcja policyjna w celu zabezpieczenia oszczędności – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Oszust dla uwiarygodnienia polecił 46-latkowi zadzwonienie na numer 997. Pokrzywdzony, nie rozłączając się z rozmówcą, wybrał wspomniany numer.

Dalej rozmawiał jednak z oszustami. Po chwili oczekiwania na linii dostał potwierdzenie, że wskazany przez niego „policjant" jest na „służbie". 46-latek został „przełączony" do „policjanta kierującego działaniami".

Usłyszał, że jak najszybciej powinien „zabezpieczyć" pieniądze na swoim koncie. - Mężczyzna postępował zgodnie z wydawanymi poleceniami. W trakcie ponaddwugodzinnej rozmowy podał fałszywemu policjantowi login i hasło do bankowości elektronicznej.

Ostatnią rzeczą, jaką miał zrobić po zakończonej rozmowie to wyłączyć telefon i do następnego poranka nie wchodzić, ani nie logować się na konto bankowe. Tak też zrobił – informuje Semeniuk.

Nazajutrz, po przebudzeniu, 46-latek włączył telefon. Zadzwoniła do niego pracownica banku w celu potwierdzenia wykonywanych transakcji. Wtedy mieszkaniec gm. Milanów dowiedział się, że został oszukany i stracił ponad 50 tysięcy złotych. Zgłosił sprawę na policję.

Policjanci apelują o zachowanie ostrożności, rozsądek i ograniczone zaufanie do rozmówców. - Pamiętajmy, że ani pracownik banku, a tym bardziej policjant nigdy nie prosi o podanie loginu i hasła do Twojego konta – przypomina funkcjonariuszka.

GR

eprasa.pl 4e8173ed4f

W Zakładach Mięsnych Łuków zginął 57-latek. Poturbował go byk

ŁUKÓW Przeprowadzany z klatki byk przygniótł mężczyznę do klatki, a potem ugodził go rogami. Ciężko ranny pracownik zmarł mimo długiej reanimacji.

Tragedia wydarzyła się we wtorek 14 grudnia w Zakładach Mięsnych w Łukowie. 57-letni mieszkaniec gminy Stanin pracował przy wyładunku transportu bydła. W pewnej chwili jeden z byków stał się agresywny, zaatakował mężczyznę i dźgał go rogami. Na miejsce wezwano pogotowie. Przewieziono rannego do szpitala. Niestety, nie udało się uratować życia 57-latka.

Śledztwo prokuratury

Na miejsce przyjechała policja, prokurator i inspektor pracy.

Prokuratura Rejonowa w Łukowie z urzędu wszczęła śledztwo, podczas którego zbada okoliczności i przebieg wypadku. Postępowanie prowadzone jest w dwóch kierunkach: narażenia pracownika na utratę życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu poprzez naruszenie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz nieumyślnego spowodowania śmierci. Została przeprowadzona sekcja zwłok zmarłego mężczyzny. Nie ma jeszcze jej wyników.

- Prokuratura będzie sprawdzać, czy doszło do naruszenia zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, czego skutkiem było to zdarzenie - informuje Adam Makosz, zastępca Prokuratora Rejonowego w Łukowie.

Zarząd Zakładów Mięsnych w Łukowie wydał oświadczenie, w którym informuje, że powołane do tego instytucje i organy prowadzą postępowania wyjaśniające oraz odmawia przedstawienia szczegółowych okoliczności związanych z przebiegiem wypadku

Firma wytyka internautom, że większość komentarzy na forach jest nieprawdziwych i może godzić w jej dobre imię

PIP na miejscu

Państwowa Inspekcja Pracy także zajmuje się tą sprawą.

- Niezwłocznie po otrzymaniu przez Okręgowy Inspektorat Pracy w Lublinie zgłoszenia o wypadku śmiertelnym w Zakładach Mięsnych w Łukowie, inspektor pracy z Oddziału w Białej Podlaskiej udał się na miejsce wypadku i rozpoczął kontrolę dotyczącą badania okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy – mówi Katarzyna Fałek-Kurzyna, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie.

- Ze wstępnych ustaleń inspektora pracy wynika, że do wypadku doszło w magazynie żywych zwierząt. Przeprowadzany z klatki byk przygniótł poszkodowanego mężczyznę do klatki, a następnie ugodził go rogami. W wyniku doznanych obrażeń poszkodowany zmarł - informuje Fałek-Kurzyna.

Szczegółowa kontrola

Inspektor pracy przeprowadził oględziny miejsca zdarzenia. W czasie kontroli bada warunki wykonywania pracy i inne okoliczności, które mogły mieć wpływ na powstanie wypadku. Przesłucha świadków. Będzie zbierał np.: dokumentację budynków, maszyn i urządzeń, dokumentację procedur i instrukcji procesów pracy; dokumentację związaną z przygotowaniem do pracy osób biorących udział w badanym zdarzeniu. Inspektor ustali, czy w Zakładach Mięsnych miały miejsce zdarzenia w podobnych lub tych samych okolicznościach, albo z podobnych lub tych samych przyczyn, co badane. Sprawdzi, czy określono wówczas właściwe przyczyny i wskazano środki profilaktyczne oraz czy zastosowano w praktyce wskazane środki profilaktyczne.

- Z uwagi na fakt, że kontrola nie została jeszcze zakończona, szczegółowe informacje o ustaleniach dokonanych podczas kontroli i ewentualnych środkach prawnych skierowanych przez inspektora pracy, zostaną udostępnione po zakończeniu postępowania kontrolnego – wyjaśnia Katarzyna Fałek-Kurzyna.

Oświadczenie Zarządu ZM Łuków

Zarząd Zakładów Mięsnych w Łukowie wydał oświadczenie, w którym informuje, że powołane do tego instytucje i organy prowadzą postępowania wyjaśniające oraz odmawia przedstawienia szczegółowych okoliczności związanych z przebiegiem wypadku.

Do wypadku doszło w magazynie żywych zwierząt

- Ponadto zwracamy się z gorącym apelem o powściągliwość w wygłaszanych na portalach społecznościach, w Internecie i w innych formach komunikacji komentarzach dotyczących przebiegu tego nieszczęśliwego wypadku, albowiem większość z tych komentarzy jest nieprawdziwa i przede wszystkim może burzyć spokój pogrążonej w żałobie rodziny zmarłego Pracownika Spółki i godzi w dobre imię Spółki – czytamy w oświadczeniu podpisanym przez prezes Aleksandrę Bonusiewicz, prezes Zarządu ZM Łuków i Artura Osiaka, dyrektora handlowego i członka Zarządu.

mo

Straszna śmierć staruszki. „To nie mieści się w głowie”

Była wychłodzona, wygłodzona i miała tak straszne odleżyny, że trudno było odróżnić ciało od pościeli. Po tygodniu zmarła w szpitalu – w tak dramatycznych okolicznościach zakończyła swoje życie 86-latka z gminy Sosnowica. Okoliczni mieszkańcy są w szoku, a śledztwo w tej sprawie prowadzi prokuratura.

Zbójno, otoczona lasem, jedna z najładniej położonych miejscowości w gm. Sosnowica, w pobliżu granicy z powiatem włodawskim. Nieopodal znajduje się Poleski Park Narodowy. Dojazd do Zbójna jest jednak trudny, nie ma drogi asfaltowej, a sama wieś jest położona na uboczu. Pierwsze dni listopada wstrząsnęły wioską.

Prokuratura sprawdza, czy rodzina nie zaniedbała opieki nad kobietą

Powinien być to sygnał dla wszystkich, że osoby starsze muszą być odwiedzane, nawet jeśli nie upominają się o pomoc

Tego, co zobaczyli, nigdy nie zapomną

86-letnia kobieta ze Zbójna do niedawna mieszkała w jednym domu ze swoją córką, która zmarła latem tego roku. Od tamtej pory starsza pani przebywała na posesji sama.

– W tej samej miejscowości, kilkaset metrów dalej, mieszka jednak druga z jej córek. Na początku listopada kobieta zgłosiła się do nas i powiedziała, że nie może się doprosić domowej wizyty lekarskiej dla swojej matki. Drugiego dnia przyszła z identycznym problemem. Powiedziała, że jej mama otrzymała jedynie skierowanie na oddział chirurgii, a zgłaszająca nie była w stanie przetransportować staruszki do szpitala – relacjonuje Anna Krasińska, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sosnowicy.

3 listopada do domu 86-latki pojechali zatem pracownicy GOPS.

– Lekarz ze szpitala prosił, żeby sprawdzić, jaki jest stan pacjentki oraz zweryfikować, czy kwalifikuje się ona do przyjęcia na oddział chirurgii. Nasi pracownicy udali się zatem na miejsce i stwierdzili, że stan starszej kobiety wymaga natychmiastowej interwencji medycznej i wezwane zostało pogotowie ratunkowe. To, co zobaczyli, zrobiło na nich ogromne wrażenie, długo nie zapomną tego widoku – mówi pani kierownik.

Za późno na ratunek

Starsza pani była wychłodzona, niedożywiona i miała odleżyny. Portale internetowe podawały nawet, powołując się na prokuraturę, że „w ranach rozwinęły się larwy owadów”. Tych ostatnich pracownicy GOPS w Sosnowicy jednak nie zauważyli, ale niezależnie od tego, stan 86-latki był skrajnie ciężki. Starsza pani trafiła do szpitala we Włodawie, gdzie po tygodniu zmarła.

Jeszcze przed śmiercią kobiety, 4 listopada, GOPS, zgłosił sprawę do Prokuratury Rejonowej we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gminy Sosnowica.

– Zostało wszczęte śledztwo w kierunku znęcania się nad osobą nieporadną ze względu na wiek. Sprawdzamy, czy rodzina nie dopuściła się zaniechania i czy nie zaniedbała opieki nad kobietą – mówi Sławomir Szymański, zastępca prokuratora rejonowego we Włodawie.

Prokuratura przesłuchuje świadków i gromadzi dokumentację. Postępowanie może utrudnić fakt, że nie została przeprowadzona sekcja zwłok 86-latki.

– Informacja o zgonie tej kobiety dotarła do nas zbyt późno, dopiero po dwóch tygodniach – tłumaczy Szymański. Na razie nikt nie usłyszał w tej sprawie zarzutów.

„To nie mieści się w głowie”

Kierownik GOPS w Sosnowicy mówi, że rodzina, w której doszło do dramatu, nie była pod opieką Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

– Było to dla nas bardzo duże zaskoczenie. Zimą zawsze jeździmy do samotnych, schorowanych osób, aby sprawdzić, czy mają opał, ale ta rodzina wcześniej nie prosiła nas o pomoc. Nie pobierała żadnych świadczeń z GOPS, dlatego nie była pod naszym nadzorem – tłumaczy pani kierownik i dodaje, że w trakcie swojej 17-letniej pracy w pomocy społecznej, po raz pierwszy spotkała się z tak dramatyczną sytuacją. Zdaniem Krasińskiej nie można powiedzieć, że córka całkowicie zaniedbała 86-letnią matkę, ale po pomoc powinna się zgłosić wcześniej.

Mieszkańcy gminy Sosnowica są zszokowani tym, co się stało.

– To nie mieści się w głowie, takie sytuacje nie powinny się wydarzyć w XXI wieku. Odnoszę wrażenie, że każdy po trochu przyczynił się do tej sytuacji – oceniła anonimowo jedna z osób, z którymi rozmawialiśmy. – Powinien być to sygnał dla wszystkich, że osoby starsze muszą być odwiedzane, nawet jeśli nie upominają się o pomoc – dodaje.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 4e8173ed4f

Od wyroku minęły dwa miesiące. Miejsce skazanego radnego powinna zająć inna osoba

Zbigniew A. został skazany i stracił mandat radnego. Nadal bierze udział w sesjach i głosuje

Radny Rady Powiatu Puławskiego został uznany za winnego usiłowania kradzieży prądu i skazany prawomocnym wyrokiem. A to oznacza, że stracił mandat. Zbigniew A. tymczasem nadal głosuje podczas sesji. - Czekamy na oficjalne dokumenty - rozkładają ręce urzędnicy. Te nadal krążą między sądami.

Winny usiłowania kradzieży prądu i ukarany za to karą pięciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i grzywną w wysokości 10 tys. zł. Tak brzmiał październikowy wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie przeciwko Zbigniewowi A., radnemu Rady Powiatu w Puławach, w przeszłości przewodniczącemu Rady Gminy Janowiec. Informowaliśmy o tym na łamach „Wspólnoty Puławskiej". Wyrok jest prawomocny - była to druga instancja. W maju br. Sąd Rejonowy w Puławach uznał Zbigniewa A. za winnego kradzieży prądu i wymierzył mu surowszą karę - min. 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Radny się jednak od tego wyroku odwołał, sprawa została rozstrzygnięta w październiku.

Czekają na dokumenty

Artykuły prasowe w sprawie wyroku, którym został ukarany radny Zbigniew A., dotarły do przewodniczącego Rady Powiatu Puławskiego. Ten póki co jednak nie zamierza podejmować działań wobec radnego z gminy Janowiec. - Nie mam żadnego dokumentu, który nakładałby na mnie obowiązek związany z podejmowaniem działań dotyczących tego, czego prasa najprawdopodobniej by ode mnie oczekiwała. Urząd czy organy nie mogą opierać się na domniemaniach. Dostaniemy dokument, to będziemy się nad tym zastanawiali jako Rada Powiatu Puławskiego - zaznacza Janusz Wawerski, przewodniczący Rady Powiatu Puławskiego.

Podobnie Starostwo Powiatowe w Puławach, którego urzędnicy też czekają na dokumenty. - Nie mamy jeszcze żadnej oficjalnej informacji w tej sprawie. O tym, że radny został skazany prawomocnym wyrokiem przez sąd, dowiadujemy się jak dotąd wyłącznie z doniesień prasowych. Podobnie jak komisarz wyborczy. Gdy komisarz wyborczy dostanie postanowienie sądu, wyda obwieszczenie o wygaszeniu mandatu, będzie ono obowiązywało od daty wydania wyroku - mówi Waldemar Orkiszewski, sekretarz Starostwa Powiatu Puławskiego.

Mandat wygaszony. A Zbigniew A. nadal głosuje

Podobna sytuacja miała miejsce w sąsiednim powiecie - gdy radny Rady Powiatu Opolskiego Marcin P. został skazany prawomocnym wyrokiem za zatajanie w oświadczeniach majątkowym istotnych informacji.

Zbigniew A. tuż po rozprawie w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty" zapowiedział, że skorzysta z prawa do zaskarżenia wyroku do Sądu Najwyższego w drodze kasacji

Na tym przykładzie można się było przekonać, że mandat radnego jest wygaszany równocześnie z wydaniem przeciwko niemu prawomocnego wyroku, skazującego za umyślne przestępstwo.

- Tym samym, w świetle przepisów Kodeksu wyborczego, wygaśnięcie mandatu radnego następuje z datą uprawomocnienia się skazującego wyroku i w konsekwencji osoba ta nie może wykonywać mandatu radnego – wyjaśniała wówczas „Wspólnocie Opolskiej" Agnieszka Strzępka, rzecznik wojewody lubelskiego.

Tymczasem już po wydaniu prawomocnego wyroku radny Zbigniew A. brał udział w sesjach Rady Powiatu Puławskiego w październiku i listopadzie, oddawał głosy w głosowaniach.

- Jeżeli doniesienia prasowe zostaną potwierdzone oficjalnymi dokumentami, będzie to oznaczało, że od 21 października mandat radnego został wygaszony. W kwestii związanej z głosami oddanymi przez radnego podczas sesji, które odbyły się już po 21 października br., zwrócimy się z prośbą o interpretację do nadzoru prawnego wojewody lubelskiego i ewentualne wskazówki, co z tym zrobić. W kwestii diet najprawdopodobniej wystąpimy do radnego z wnioskiem o zwrot pobranych diet. To bardzo nietypowa sytuacja, nasi prawnicy nad tym intensywnie pracują - dodaje Waldemar Orkiszewski.

Akta krążą między sądami

Jak dowiedzieliśmy się w Delegaturze Krajowego Biura Wyborczego w Lublinie, prezes Sądu Rejonowego w Puławach jedynie poinformowała tę jednostkę, że akta sprawy wpłynęły do Sądu Apelacyjnego w Lublinie. A żeby komisarz wyborczy mógł wydać obwieszczenie o wygaszeniu mandatu radnego, musi mieć na biurku odpis prawomocnego wyroku sądu. Niemniej, to jedynie formalność - wiążący jest prawomocny wyrok.

Waldemar Orkiszewski
sekretarz Starostwa Powiatowego w Puławach
O tym, że radny został skazany prawomocnym wyrokiem przez sąd, dowiadujemy się jak dotąd wyłącznie z doniesień prasowych

Janusz Wawerski
przewodniczący Rady Powiatu Puławskiego
Dostaniemy dokument, to będziemy się nad tym zastanawiali jako Rada Powiatu Puławskiego

Ten zapadł 21 października. Do 18 listopada akta sprawy przebywały w Sądzie Okręgowym w Lublinie.

- Do sądu wpłynął wniosek o uzasadnienie wyroku, sędzia był zobowiązany do sporządzenia pisemnego uzasadnienia. 18 listopada akta sprawy zostały wysłane z powrotem do Sądu Rejonowego w Puławach - informuje Magdalena Dobosz z Biura Prasowego SO w Lublinie.

Jeszcze w listopadzie akta sprawy wpłynęły do Sądu Apelacyjnego w Lublinie - „w przedmiocie wznowienia postępowania Sądu Rejonowego w Puławach".

Zbigniew A. tuż po rozprawie w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty" zapowiedział, że skorzysta z prawa do zaskarżenia wyroku do Sądu Najwyższego w drodze kasacji.

Wchodzi następny z listy

W takiej sytuacji, po wygaszeniu mandatu Zbigniewa A., jego miejsce w radzie zajmie następny kandydat z listy wyborczej w jego okręgu, kolejny pod względem liczby zebranych w wyborach głosów. Jeśli oczywiście jest „czysty" w Krajowym Rejestrze Karnym oraz wyrazi chęć wejścia w szeregi Rady Powiatu Puławskiego.

Kolejną osobą z największą liczbą głosów po Zbigniewie A. (543 głosy) był Krzysztof Marzec z Bronowic (531 głosów).

Dominik Smagała

Tragiczny wypadek w miejscowości Młynki. Zginęły dwie młode kobiety

POWIAT PUŁAWSKI:
Dwie młode kobiety zmarły po tym, jak potrącił je samochód w miejscowości Młynki. Policja ustaliła, że kierująca toyotą zatrzymała się na poboczu drogi, by 23-latki na chwilę mogły wysiąść z pojazdu, bo źle się poczuły.

Do wypadku doszło w sobotę (18 grudnia) przed godziną 22 w miejscowości Młynki w powiecie puławskim. Policja ustaliła, że w kierunku Wronowa jechała toyotą 45-latka. Kobieta przewoziła czworo pasażerów. W pewnym momencie, na prośbę dwóch pasażerek, zatrzymała auto na poboczu drogi. Kobiety - obie w wieku 23 lat, miały się źle poczuć i chciały na chwilę wysiąść.

Fot. KWP Lublin

Kiedy auto się zatrzymało, pasażerki wysiadły i weszły na jezdnię wprost pod jadącego z naprzeciwka Volkswagena Golfa

- Kiedy auto się zatrzymało, pasażerki wysiadły i weszły na jezdnię wprost pod jadącego z naprzeciwka Volkswagena Golfa. Pomimo przeprowadzonej na miejscu reanimacji, życia kobiet nie udało się uratować - informuje komisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Na miejscu policjanci prowadzili oględziny miejsca wypadku pod nadzorem prokuratora. Zwłoki ofiar wypadku - mieszkanek Puław, zostały zabezpieczone do badań sekcyjnych.

Kierowcy - zarówno 45-latka kierująca toyotą, jak i 23-latek kierujący volkswagenem, byli trzeźwi.

Trwa ustalanie okoliczności i przyczyn wypadku.

Joanna Niećko

Fot. KWP Lublin

Tragiczny wypadek w miejscowości Młynki. Zginęły dwie młode kobiety

eprasa.pl 4e8173ed4f

Potrącenie rowerzysty. Prokuratura umorzyła śledztwo

Prokuratura umorzyła śledztwo ws. potrącenia 11-letniego rowerzysty, do jakiego doszło kilka miesięcy temu w Parczewie. Chłopak był jedynym winowajcą.

fot. Policja Parczew

Volkswagen Jetta poruszał się ulicą Sienkiewicza

Wszystko rozegrało się na początku sierpnia na skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Mickiewicza w Parczewie. Było późne popołudnie. 11-latek wyjeżdżał rowerem z drogi podporządkowanej.

– Funkcjonariusze, którzy pracowali na miejscu zdarzenia, ustalili, że chłopak nie ustąpił pierwszeństwa volkswagenowi, który poruszał się ulicą Sienkiewicza. 11-latek wjechał wprost pod koła samochodu osobowego, którym kierował 19-letni mężczyzna – relacjonowała aspirant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Potrącony chłopak z impetem upadł na jezdnię i doznał poważnych obrażeń.

– Po udzieleniu mu pomocy na miejscu przez załogę pogotowia zapadła decyzja o przetransportowanie rannego śmigłowcem do szpitala – dodała Borowik. Policjanci przebadali kierowcę volkswagena alkomatem – był trzeźwy.

Śledztwo ws. wypadku wszczęła Prokuratura Rejonowa w Parczewie. W sprawie wypowiadał się biegły z zakresu ruchu drogowego. Niedawno jego opinia wpłynęła do prokuratury, a postępowanie zostało umorzone.

– Nie stwierdziliśmy znamion czynu zabronionego – powiedział Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury. Oznacza to, że jedynym winowajcą był rowerzysta. Na szczęście, przeżył wypadek.

Grzegorz Rekiel

Radzyń Podlaski: Policjant drogówki zginął od postrzału w komendzie

Nie żyje 38-letni policjant Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim. Prokuratura ustala, czy to było samobójstwo.

Janusz Syczyński
szef radzyńskiej prokuratury
Do zdarzenia doszło po zakończeniu służby, a szczegółowe okoliczności śmierci wyjaśni sekcja zwłok, która zostanie przeprowadzona w środę w Zakładzie Medycyny Sądowej w Lublinie

Dramat rozegrał się w niedzielę (19 grudnia) po południu. Sygnał o zdarzeniu dostaliśmy od Czytelnika.

– Potwierdzam, że nie żyje 38-letni funkcjonariusz, który służył w Wydziale Ruchu Drogowego, mieszkaniec pow. radzyńskiego, ale informacji w tej sprawie udziela prokuratura – powiedział nam w poniedziałek aspirant Piotr Mucha, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury, potwierdził, że jednostka prowadzi postępowanie ws. śmierci policjanta.

– Toczy się w kierunku namowy do samobójstwa, ale na tym etapie nie ujawniamy szczegółów. Mogę jedynie powiedzieć, że do zdarzenia doszło po zakończeniu służby, a szczegółowe okoliczności śmierci wyjaśni sekcja zwłok, która zostanie przeprowadzona w środę w Zakładzie Medycyny Sądowej w Lublinie – zapowiedział Syczyński.

Więcej szczegółów podała Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Wyjaśniła, że policjant prawdopodobnie zginął od postrzału, a do zdarzenia doszło na terenie komendy.

Koledzy policjanta są w szoku. – To ciężka chwila dla naszej komendy. Mówimy o śmierci kolegi, z którym pracowaliśmy, który służył w policji przez 15 lat. Nie jesteśmy dużą komendą i każdy każdego zna, nawet jeżeli nie jeździ z daną osobą na patrole – zauważył Mucha, dodając, że w czasie swojej kilkunastoletniej pracy w policji nie spotkał się z podobną sytuacją.

Za namowę lub pomoc w popełnieniu samobójstwa grozi kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia.

Śmierć 38-letniego policjanta to kolejne dramatyczne zdarzenie dla radzyńskiej jednostki na przestrzeni ostatnich miesięcy. W połowie września w czasie próby zatrzymania dostawczego volkswagena potrącony został jeden z funkcjonariuszy. Doznał poważnych obrażeń, a prokuratura postawiła 34-letniemu kierowcy samochodu zarzut usiłowania zabójstwa.

Grzegorz Rekiel

Wymierzył cios siekierą w głowę swojego brata. Z zazdrości o żonę

Wyrok jest tak łagodny, że Łukasz Z. nawet nie będzie musiał iść do więzienia. 39-letni lublinianin przyłożył siekierą swojemu bratu w głowę, bo zastał go w domu ze swoją żoną. Prokurator zarzucał mu usiłowanie zabójstwa, ale sędziowie byli wyjątkowo łaskawi.

Do zdarzenia doszło 14 grudnia 2019 roku. Łukasz Z. wpadł do mieszkania w budynku przy ul. Garbarskiej w Lublinie, w którym do niedawna mieszkał ze swoją żoną i jej dwójką dzieci. 39-latek w ręku miał siekierę. Gdy wszedł do mieszkania, naprzeciwko niego stanął jego brat. Oskarżony wpadł w furię.

Między mężczyznami doszło do szarpaniny. Łukasz Z. zadał bratu cios siekierą w głowę. Gdy pokrzywdzony zaczął krzyczeć, że został ranny, napastnik odpuścił atak, po czym się oddalił. Szybko wpadł w ręce policjantów. Dla pokrzywdzonego starcie z bratem skończyło się raną głowy. Biegły z zakresu medycyny sądowej nie był w stanie określić, czy rana to efekt uderzenia ostrzem, czy obuchem siekiery. Łukasz Z. został oskarżony przez prokuraturę o usiłowanie zabójstwa.

Wyrok w tej sprawie zapadł w poniedziałek, 13 grudnia. Sąd Okręgowy w Lublinie był wyjątkowo łaskawy. Czyn Łukasza Z. zakwalifikowano jako usiłowanie spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Co więcej, umorzono też postępowanie w sprawie znęcania się psychicznego i fizycznego nad żoną Łukasza Z., o co 39-latek jednocześnie był oskarżony w ramach tego procesu.

Na korzyść oskarżonego wpłynął fakt, iż w trakcie procesu brat mu wybaczył i mężczyźni oficjalnie się pogodzili.

Pomimo tego, iż 39-latek w przeszłości był już wielokrotnie karany, sąd wymierzył mu łagodną karę: jednego roku pozbawienia wolności. Na poczet tej kary zakwalifikowano mu dotychczasowy pobyt za kratami w związku z tą sprawą, czyli właśnie rok odsiedziany między grudniem 2019 a grudniem 2020 roku. Wyrok nie jest prawomocny.

Dominik Smagała

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.
▪ USŁUGI POGRZEBOWE
▪ ADMINISTRACJA CMENTARZY
▪ PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
▪ FORMALNOŚCI URZĘDOWE
hades-biala.pl
▪ KAMIENIARSTWO
scalpro.pl
▪ WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
lignart.pl
▪ KWIACIARNIA
poppyflowers.pl
HADES
Makzymiuk i Wspólnicy
83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849
WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

Para prezydencka w Kodniu

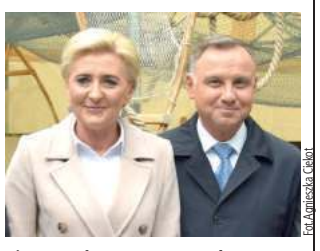

fot. Agnieszka Cieślak

Pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda i prezydent RP Andrzej Duda

Para Prezydencka przyjeżdża 21 grudnia do Kodnia w pow. bialskim, żeby odwiedzić służby graniczne i mieszkańców.

O godz. 14.20 będzie miało miejsce złożenie kwiatów przez prezydenta Andrzeja Dudę i pierwszą damę pod Pomnikiem Niepodległości.

Później, o godz. 14.30, w kodeńskiej bazylice zaplanowano koncert kolęd dla „służb broniących granicy". Wystąpi Roksana Węgiel oraz Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego.

(McM)

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Mimo ostrzeżeń policji straciła fortunę

63-latka z Lublina chciała zarobić na kryptowalutach. Kobieta już po pierwszym przelewie na kwotę 800 złotych została wezwana do banku i ostrzeżona, że może mieć do czynienia z przestępcami. Jednak po powrocie do domu otrzymała kolejny telefon od rzekomego brokera i pozwoliła wyprowadzić ze swojego konta ponad 100 tysięcy złotych.

Pożar w centrum Lublina

Przy ul. Narutowicza wybuchł pożar. W jednym z mieszkań zapaliła się wersalka. Jedna osoba trafiła do szpitala.

Auto zapaliło się podczas jazdy

Na jednym ze skrzyżowań zapalił się samochód. Kierująca zauważyła dym wydobywający się z auta. Z pomocą przyszli inni kierowcy - gaśnicami ugasili ogień.

Uderzył w słup

Do szpitala trafiły dwie osoby w wyniku wypadku na Czechowie. Dachował samochód osobowy. Kierowca wpadł w poślizg. W efekcie auto wypadło z drogi, po czym uderzyło w betonowy słup i przewróciło znaki drogowe.

Zderzył się z innym samochodem i latarnią

W Lublinie z powodu nieustąpienia pierwszeństwa, toyota zderzyła się z peugeotem, po czym uderzyła w latarnię uliczną. Kierowca nie miał uprawnień do kierowania pojazdami.

Uderzył w słup

Kierowca stracił panowanie nad swoim samochodem. Potem wjechał na pas zieleni i uderzył w słup trakcji trolejbusowej. Kierowca wysiadł z auta bez obrażeń. Spod maski pojazdu wydobywał się dym.

eprasa.pl 4e8173ed4f

Pomóżmy Kacprowi i Karolinie

Piernikowa Akcja Grudniowa dla Kacperka i jego mamy

Kilka miesięcy temu życie Kacpra i jego mamy przewróciło się do góry nogami. W wypadku stracili tatę i męża... Na domiar złego pani Karolina cierpi na nieuleczalną chorobę.

Nieuleczalna choroba

Karolina Micek cierpi na reumatoidalne zapalenie stawów (RZS), które zdiagnozowano u niej w 2001 roku. Jest to przewlekła choroba zapalna atakująca nie tylko stawy, ale też inne narządy. Jednym z jej objawów jest ból oraz sztywność stawów, obrzęki stawów rąk i stóp, chociaż choroba może też zaatakować inne stawy. Dochodzi do niszczenia chrząstek, kości, ścięgien i wiązadeł, są to zniszczenia nieodwracalne, których efektem jest utrata ruchomości stawów. Nieleczony RZS prowadzi do ciężkiej niesprawności, do uszkodzenia wielu narządów, a zdarza się, że również (w wyniku powikłań, np. zawał serca, udar mózgu) do przedwczesnej śmierci... Tylko szybkie leczenie może zahamować postęp choroby, zapobiec jej powikłaniom i umożliwić normalne funkcjonowanie. Jest to schorzenie nieuleczalne.

Ale to nie wszystko...

Kobieta cierpi też na jaskrę i niedoczynność tarczycy leczy się w poradni onkologicznej, ze względu na obciążenie genem nowotworowym macicy. W związku ze stanem swojego zdrowia jest całkowicie niezdolna do pracy. Na domiar złego trzy miesiące temu w tragicznym wypadku straciła męża - Marcina, dlatego dodatkowo jest też pod opieką psychologa. Karolina jest mamą 7-letniego Kacperka, ucznia pierwszej klasy szkoły podstawowej. Po stracie taty chłopiec zamknął się w sobie, ze względu na przebytą traumę, „zablokował się" w procesie uczenia, przestał czytać, zapomniał, jak się pisze... Od trzech miesięcy również on jest pod opieką pani psycholog i uczęszcza na zajęcia do poradni psychologicznej. Od śmierci taty chłopiec ma stany lękowe - boi się sam spać, zdiagnozowano u niego także zaburzenia integracji sensorycznej (SI). Jednak dzięki terapii chłopiec powoli się otwiera, ale jeszcze długa droga przed nim.

Tragiczna śmierć męża i ojca

Przypomnijmy. Marcin, mąż Karoliny i tata Kacperka, zginął w wypadku, gdy wyjechał quadem oglądać rykowisko jeleni... Akcja poszukiwawcza trwała ponad dobę. Poza strażakami i policją, którzy musieli użyć dronów i samochodów terenowych ze względu na podmokły charakter terenu, brali w niej udział również przyjaciele i znajomi Marcina, również jego żona. - Po przechorowaniu koronawirusa mąż miał powikłania - zaburzenia rytmu serca, uszkodzoną zastawkę. Czekał na zabieg serca, ale ze względu na sytuację pandemiczną, był on przez warszawski szpital ciągle przesuwany. Dziś (13 grudnia - przyp. AG) mijają trzy miesiące, odkąd wyjechał i nie wrócił... - wspomina Karolina. - Wpadł w rów z wodą i w czasie próby wyciągnięcia pojazdu serce mu nie wytrzymało... - dodaje.

Marcin, mąż Karoliny i tata Kacperka, zginął w wypadku, gdy wyjechał quadem oglądać rykowisko jeleni

Fot.ag

Stabilizację finansową rodzinie zapewniał Marcin, który prowadził własną działalność „MOTO-DOKTOR POMORZE". Karolina nie może pracować, obecnie utrzymuje się tylko z renty socjalnej - 1066 zł. A potrzeby są spore. Miesięczny koszt leków na RZS to 400 zł, do tego dochodzą wizyty lekarskie, zazwyczaj prywatne. Poza tym kobieta potrzebuje też kropli do oczu. Ze względu na jaskrę przeszła już 13 operacji, m.in. usunięcie zaćmy, laserowy zabieg udrażniający i zmniejszający ciśnienie wewnątrzgałkowe. - Marcin zawsze pomagał innym i był dla mnie największym wsparciem w zmaganiach z chorobą - wspomina Karolina.

Potrzeby przerastają możliwości rodziny

Karolina i Kacper potrzebują głównie środków na bieżące potrzeby. Ale nie tylko. Został też do spłacenia kredyt, poza tym Marcin sam remontował ich dom, wielu rzeczy nie zdążył dokończyć.

- Do zrobienia została kuchnia, mamy niewykończone pomieszczenia w domu - powiedziała Karolina. - Meble już mam, mąż zdążył je jeszcze kupić, ale marzę o zrobieniu kuchni - dodaje.To jednak nie wszystko. Poprzez wzgląd na swój stan zdrowia, kobieta martwi się też o przyszłość syna. Chciałaby go w jakiś sposób zabezpieczyć na przyszłość. Z pomocą przyszli już lokalni przedsiębiorcy, którzy zaangażowali się w „akcję piernikową".

#pierikowaakcjagrudniowa

Jej pomysłodawczynią jest Anna Pyć, właścicielka firmy Pstrąg-Pustelnia. - Chciałam zrobić jakąś pozytywną akcję, która mogłaby pomóc. A mamy grudzień, więc wpadłam na pomysł z piernikami, które stały się motywem przewodnim akcji - powiedziała pani Ania. - Są pięknie zapakowane, nadają się na prezent. Mogą pełnić więc dwie funkcje - pomagają i cieszą osobę obdarowaną - dodała.

Ogromne wsparcie w organizacji pomocy pani Ania otrzymała, właściciela Agencji Reklamowej CMYK-DRUK. - Pan Krzysztof wydrukował dla nas plakaty, zrobił pudełka na pierniczki, puszki i naklejki... - opowiada pani Ania. Piernikowa akcja grudniowa zorganizowana dla Kacpra i jego mamy potrwa do końca grudnia. Rozpoczęła się od wspólnego dekorowania pierników 4 grudnia w Zajeździe Rybackim w Pustelni. W akcję pomocy Kacperkowi i jego mamie Karolinie włączyło się wielu przedsiębiorców, poza wspomnianymi wyżej Pstrąg -Pustelnia/Zajazdem Rybackim w Pustelni i CMYK-DRUK-iem z Opola Lubelskiego, również restauracja Staroopolska, Cukrownia i Nowa Piwnica Smaku.

Pomaga też opolska policja.

- Zorganizowaliśmy zbiórkę rzeczową i finansową. Z tego, co wiemy, pani Karolina chciałaby dokończyć swoją kuchnię - powiedziała asp.szt. Edyta Żur, oficer prasowy KPP w Opolu Lub. - W związku z tym głównie na tym się skupiamy - dodała. Mąż pani Karoliny sam chętnie i często angażował się w akcje pomocy innym, głównie chorym dzieciom. Wraz z ATV Szejki na początku roku pomagał chorej na SMA Mai, a z Okręgowym Klubem Audi - Adasiowi. Teraz dzięki nam to dobro może wrócić do rodziny Marcina.

Fot.Agnieszka Gołębiowska

#piernikowaakcjagrudniowa W Zajeździe Rybackim w Pustelni zorganizowano zdobienie pierniczków, cały dochód z trwającej aż do końca grudnia akcji, zostanie przekazany Kacperkowi i jego mamie. Pierniki dostać można m.in. w Restauracji Cukrownia, Staroopolska, Nowa Piwnica Smaku za symboliczną kwotę minimum 5 zł wrzuconą do puszki, którą znajdziemy w wybranym lokalu wspierającym akcję

Fot.z archiwum rodzinnego

Jeszcze trzy miesiące temu rodzina była szczęśliwa, radzili sobie z przeciwnościami i chorobami pani Karoliny. Teraz kobieta została z tym sama

Jeśli ktoś chciałby pomóc Kacperkowi i jego mamie, prosimy o kontakt mejlowy: golebiowska@24wspolnota.pl

Jak możemy pomóc?

Poza akcją piernikową, rodzinie pomóc możemy finansowo, wrzucając datki do puszek umieszczonych w sklepach i lokalach gastronomicznych na terenie Opola Lubelskiego, które włączyły się w akcję piernikową. Potrzebne są także materiały potrzebne do wykończenia domu, przede wszystkim kuchni i łazienki, ale też urządzenia kuchenne, które odciążą stawy Karoliny, np. robot kuchenny z miską itp. Poza tym przedmioty codziennego użytku, m.in. pościel, ręczniki...

AG

eprasa.pl 4e8173ed4f

Kostka Rubika w pięć sekund. Rekord świata w Lubartowie

113 zawodników zgłosiło się do międzynarodowych zawodów w układaniu kostki Rubika. W sobotę i niedzielę 18-19 grudnia odbyły się w SP nr 1 w Lubartowie.

W pófinale padł rekord świata w ukadaniu kostki 3x3x3. Wynik Tymona Kolasińskiego (5,09 s)

Zwycięzcy najbardziej tradycyjnej konkurencji, układania kostki 3x3x3:
I miejsce Tymon Kolasiński (średnia 5,98 s),
II miejsce - Łukasz Burliga (średnia - 7,35 s),
III miejsce - Jan Zych (średnia - 8,10 s).
Ze zwycięzcami pozują dyrektor SP nr 1 Danuta Sienkiewicz i burmistrz Krzysztof Paśnik

- Zawody polegają na jak najszybszym ułożeniu kostki Rubika - mówi organizator zawodów Piotr Tokarski. Na wynik zawodnika składa się średnia z pięciu ułożeń kostki.

- Przyjechali zawodnicy z całej Polski, Rosji, Ukrainy, Białorusi, Niemiec i Izraela. W zawodach bierze udział obecny mistrz świata i były mistrz świata. Są organizowane Mistrzostwa Świata, Europy i Polski. Kostka Rubika jest ciągle popularna, trzeba tylko ją przypominać - mówi Piotr Tokarski.

Marcin Kusyk

Do zawodów zgłosiło się 113 osób

Zawodnicy układali kostkę Rubika na czas

eprasa.pl 4e8173ed4f

W debacie między katolikami i protestantami udział wzięły najtęższe głowy XVI-wiecznej Rzeczypospolitej

Jak w Lubartowie próbowano ustalić prawdy wiary

Kibice wznosili okrzyki i przeszkadzali uczestnikom dyskusji. Jeden drugiemu przypisywał nieuctwo, drwił z tuszy i łysiny rywala, nie szczędzono sobie złośliwości. Na sali obrad zjawiło się mnóstwo świetnie wykształconych ludzi i chwilami było dość zabawnie, ale jednak nawet w Lubartowie nie udało się ostatecznie ustalić, czy Jezus jest równy Bogu Ojcu i czy rzeczywiście chleb i wino realnie zamienia się w Ciało i Krew.

Jedną rzecz w tej historii o teologicznej świetności Lubartowa trzeba mieć cały czas przed oczami, żeby zrozumieć jej nadzwyczajność. W ówczesnej Europie normalną i powszechną metodą rozstrzygania kontrowersji religijnych było toczenie wojen (specjalizowali się w tym Niemcy), nocne rzezie (z najsłynniejszą „nocą św. Bartłomieja" w Paryżu), wzajemne palenie domniemanych heretyków na stosach (tu protestanci, zwłaszcza w Szwajcarii, bywali równie skuteczni, co katolicy), samospalenia (rosyjscy starowierzy w XVII wieku będą częściej wybierać zbiorowe samobójstwa niż przyjęcie zmian w liturgii) i inne tego typu pobożne procedury. Fakt, że w Rzeczypospolitej załatwiano to np. za pomocą dyskusji uczonych w lubartowskim kościele, stanowił o jej wyjątkowości i powinien do dziś być fundamentem naszej dumy narodowej. Otwarte pozostaje pytanie, czy było to rezultatem świadomie wypracowanej intelektualnej postawy tolerancji religijnej, czy też po prostu indyferentyzmu (łagodnego zobojętnienia na sprawy, które przecież nie każdego tak samo dotyczą...), skutek jednak był ewidentny i różny od reszty Europy.

Barwna mapa lubelskiej pobożności

Chętnych do debatowania zaś było wielu. Przede wszystkim bronić swoich pozycji musieli przedstawiciele Kościoła Katolickiego. Rewolucja rozpoczęta ok. 1517 roku przez Marcina Lutra, błyskawicznie zaczęła odbierać katolikom to, do czego przywykli: monopol na nauczanie i definiowanie dobra i zła, ale także wpływy polityczne i pozycję ekonomiczną. Trudności zmobilizowały najprzytomniejszych do wysiłku, którym był Sobór Trydencki, porządkujący życie i dyscyplinę kościelną. Papież zyskał też szturmowe oddziały teologicznych komandosów w postaci zakonu jezuitów, nie tylko ślepo wiernych Rzymowi, ale też doskonale wyedukowanych i zdeterminowanych do działania. Po przeciwnej stronie nie brakowało również sprawnych szermierzy. Charakterystyczną cechą ruchu protestanckiego był nacisk na edukację i tworzenie szkół, niezależnie od tego, w co poszczególne kongregacje dokładnie wierzyły: na samej tylko, bliskiej nam Lubelszczyźnie, oprócz luteranów i kalwinów, byli arianie (tzw. bracia polscy, odrzucający naukę o Trójcy Świętej i mający dość radykalne postulaty społeczne), byli dwubożanie (inaczej dyteiści, którzy nie uznawali oddzielnej osobowości Ducha Świętego) - z wolności duchowej i intelektualnej można było korzystać w zasadzie zupełnie dowolnie, byle nie naruszać praw i spokoju wyznawania innych. A przecież to nie koniec panoramy chrześcijaństwa: byli przecież prawosławni (ponoszący w tym momencie duże straty na rzecz głównie protestantów!), za chwilę dojdzie do katolicko - prawosławnej unii brzeskiej, byli wyznawcy kościoła ormiańskiego...

Debata w Lubartowie była jednym z najciekawszych momentów sporu katolików i protestantów

Protestancka świetność Lewartowa

Na tym tle Lubartów (wtedy Lewartów, od herbu Firlejów Lewart) był fortecą reformacji. Mikołaj Firlej, syn Piotra, pościągał z Holandii i Flandrii swoich prześladowanych tam współwyznawców kalwinów, w większości zręcznych tkaczy i rękodzielników. Stworzył w ten sposób solidne podstawy pod rozwój gospodarczy miasta. Kościół św. Piotra i Pawła oddał protestantom, katolicy musieli w niedzielę i święta dreptać do kaplicy w odległej o kilka kilometrów Łucce. W mieście działały dwie szkoły: kalwińska i ariańska. W pierwszej prym wiedli Ślązak Samuel Wolf oraz Stanisław Pietrzycki, a wśród wykładowców można było spotkać gości z całego kraju. Po śmierci Mikołaja w 1588 roku powstała szkoła ariańska. Jej rektorem był Wojciech z Kalisza, niezły mówca i wybitny jak na polskie stosunki pedagog. Nauczanie w niej trwało pięć lat, nie było skoncentrowane ściśle na sprawach religijnych, etyki uczono tam z Arystotelesa, prawa, ekonomii i retoryki od najlepszych mistrzów renesansu - bez przesady orzec można, że Schola Levartoviana była to jedna z najlepszych szkół w całej Polsce. Nigdy wcześniej ani później miasto nie miało tak dobrej placówki. Zjeżdżali wtedy do niej szlacheccy synowie z całej Litwy, a nawet Inflant. Co ciekawe, w gronie studentów było też wielu katolików.

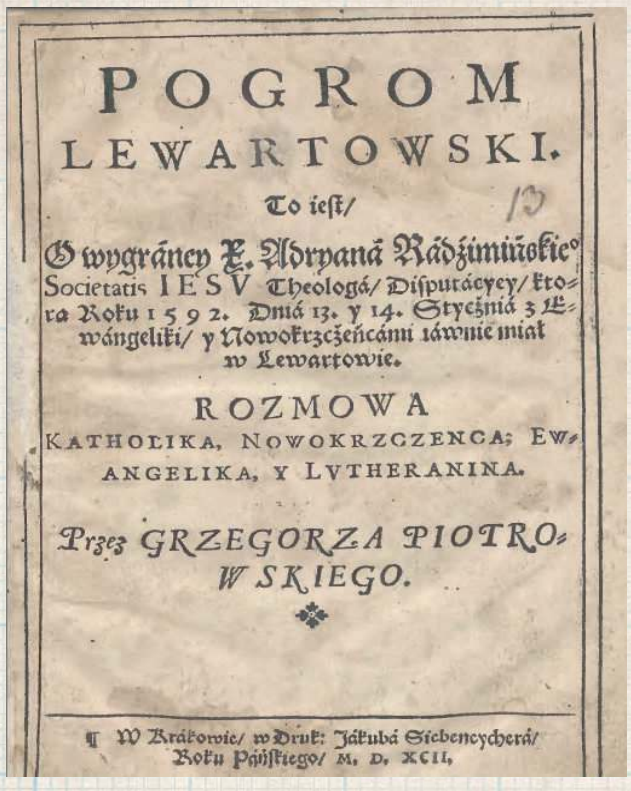
POGROM
LEWARTOWSKI.
To iest/
O wygráney Ꝑ. Adryaná Rádzimińskie
Societatis IESV Theologá/ Disputácyey/ ktora Roku 1592. Dnıá 13. y 14. Stycznıá z Ewángeliki/ y Nowokrzczeńcámi iáwnie miał w Lewartowie.
ROZMOWA
KATHOLIKA, NOWOKRZCZENCA; EWANGELIKA, Y LVTHERANINA.
Przez GRZEGORZA PIOTROWSKIEGO.
W Krákowie/ w Druk: Jákubá Siebencycherá/ Roku Páńskiego/ M. D. XCII.

Nie zaniechano oczywiście ogłosić domniemanego zwycięstwa drukiem. Lubelscy jezuici wydali wierszowany pamflet „Pogrom Lewartowski To iest O wygraney [...] Adryana Radzimińskiego [...] Disputacyey ktora Roku 1592 Dnia 13 y 14 Stycznia z Ewangeliki y Nowokrzczeńcami iawnie miał w Lewartowie. Rozmowa Katholika, Nowokrzczenca, Ewangelika, y Lutheranina Przez Grzegorza Piotrowskiego...

Znakomita humanistyczna ariańska szkoła z Lewartowa wyniesie się z końcem XVI wieku, po śmierci jej ostatniego protektora Kazimirskiego, który, notabene, przed samą śmiercią nawrócił się na katolicyzm

Jezuici rzucają wyzwanie

Lublin był zaś twierdzą katolicką. Oprócz ojców dominikanów, opiekujących się sławnym na całą Europę sanktuarium Krzyża Świętego, od 1582 roku zagościli tam jezuici, którzy szybko stworzyli w swoim kościele silny ośrodek kontrreformacji, wydający liczne publikacje i prowadzący misje nawet w dość odległych parafiach. Na dysputę z udziałem kalwinów, arian i katolików zaczęto zmawiać się w końcówce roku 1591. Nie była to w Lubartowie koncepcja nowa: wcześniej już miało miejsce kilka publicznych dyskusji między różnymi denominacjami protestanckimi. Tym razem tematy wyznaczyli jezuici, którym przewodził, wielce wymowny i charyzmatyczny, ojciec Adrian Radzimiński. Arian poprosił o ustosunkowanie się do tezy, że „Jezus Christus Pan a Zbawiciel nasz, jest nie tylko człowiekiem prawdziwym, ale i Bogiem przedwiecznym", a kalwinów o opinię, czy zaiste ...Jezus Christus Bóg przedwieczny, zostawił nam sakrament ciała i krwi swojej, w którym pod osobą chleba i wina jest prawdziwe ciało i krew prawdziwa jego; dlatego, iż sam, wziąwszy Chleb w ręce, na Ostatniej Wieczerzy rzec raczył: To jest ciało moje, także też i kielich: To jest krew moja Nowego Testamentu, która za was i za wielu będzie wylana na opuszczenie grzechów. Pamiętajmy, że arianie gest przeistoczenia uważali tylko za pewien symbol.

Intelektualna Liga Mistrzów

Wojciech z Kalisza, widząc, że kroi się poważna batalia, ściągnął posiłki z Lublina. Były to poważne gwiazdy: wybitny poeta Erazm Otwinowski, publicysta Marcin Czechowic, błyskotliwy teolog Faust Socyn, słynny też we Francji Piotr Stoiński, znakomici szermierze kalwinizmu Grzegorz Jankowski i Franciszek Jezierski. Jezuitów zaś stanęło trzech, ale same tęgie głowy: rzeczony ojciec Radzimiński, liderujący grupie, rektor Marcin Łaszcz i Jakub Szafarzyński. Miejsce starcia wyznaczono w kościele. Tłum przywalił licznie, w ławkach siedzieli możni tego świata, wojewoda, starostowie, urzędnicy ziemscy i sądowi, pospólstwo tłoczyło się po bokach - dziś mecze piłkarskie nie budzą takich emocji.

Przemowy, wrzaski, szyderstwa

Arian posadzono mało korzystnie, blisko rozemocjonowanego tłumu. Co Wojciech z Kalisza chciał się odezwać, to mu przeszkadzano okrzykami, trzaskami, gwizdami, jeśli chcieli przerwać jezuitom, to do porządku doprowadzały ich sługi wojewodzińskie. Jezuita siedział na wysokim krześle, arian upchnięto w kąciku za chrzcielnicą. Radzimiński nie był nawet za bardzo skłonny słuchać rywala, od progu podkreślał, że u protestantów lada kto może się zajmować teologią, „...oracz, mydlarz, stolarz, niewiasty i inszych ludzi motłoch, którzy u was są doktorami i kaznodziejami". Łatwo się domyślić, że nawet trwająca 13 stycznia 1592 roku przez siedem godzin debata o boskości Chrystusa, nie rozstrzygnęła sprawy, ani nawet nie popchnęła jej znacząco do przodu. Wieczorem zaś wałkowano sprawę Przeistoczenia. Naprzeciw jezuitów stanął pastor lubartowskich kalwinów, słynny z uczoności Jankowski. I on, i wspierający go Jezierski, upierali się, że chleb pozostaje chlebem, nie wzruszały ich argumenty Radzimińskiego, nawet kiedy podawane były po grecku.

Końcówka XVI wieku była złotym wiekiem Lubartowa: działały dwie szkoły, a Firlej sprowadzał świetnych rzemieślników z Flandrii

Potem już tylko epitety

Następnego dnia wrócono do kwestii boskości Jezusa. Na mównicę, przy pewnych obawach jezuitów wyszedł arianin Jan Niemojewski, wybitny erudyta i znakomity mówca. Wykładał, że Jezus miał swój początek w czasie, przywoływał rozmaite formuły logiczne i teologiczne. W odpowiedzi usłyszał, że jest „kmieciem z roli, diakonem lubelskim, biskupem bez infuły, starcem nieostrożnym bydłu leśnemu podobnym". Dostało mu się nawet z powodu ubogiego stroju, w jakim przybył na debatę. Nikt oczywiście do nikogo za takie drobiazgi nie czuł nadmiernej urazy, ot, w teologicznym ferworze może się parę słów za dużo najpoczciwszemu przydarzyć...

Każdy ogłosił zwycięstwoTrzeciego dnia już nie dyskutowano, arianie byli wprawdzie gotowi, do głosu rwali się Niemojewski i Stoiński, ale jezuici nie podjęli rękawicy. Po kilku dniach wszyscy rozjechali się w swoje strony. Jechali w zapewne dobrych humorach, bo osiągnęli to, po co przyjechali: możliwość opowiadania swoim parafianom, że oto udało im się rozbić w proch i pył argumenty adwersarzy, wykazać wyższość własnej, jedynie słusznej nauki i przekonać do niej rzesze wiernych. Bo przecież nikt nie uwierzy, że jadąc do Lewartowa, liczyli, że cokolwiek uda się tam ustalić...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 4e8173ed4f

Jakie listy pisał mieszkaniec Markuszowa do redakcji

Życie od targu do targu - Markuszów w dawnej prasie

...skąd mogą mieć wskazówki, jak się mają prowadzić - z Zorzy lub jakiej innej gazety. Ale cóż, kiedy oni tego nie czytają, gdyż są to ludzie bardzo ciemni i zacofani... - takie świadectwo swoim sąsiadom wystawił niejaki „Markuszewiak" w liście do redakcji poczytnej gazety dla rolników.

W piśmie Zorza (dostępne w internecie na stronie www.polona.pl) w lipcu 1896 roku znajdujemy następującą korespondencję z terenu:

...Markuszów jest to osada położona w guberni lubelskiej, o dwadzieścia wiorst od rzeki Wisły. Markuszowiacy trudnili się furmaństwem, dopokąd blisko nie było kolei i mieli z tego bardzo dobre zarobki, ale dziś czas inny, wszystkie furmanki zastąpiła kolej więc rzemiosło markuszowiaków upadło. W Markuszowie odbywa się co dwa tygodnie jarmark, więc ludność tutejsza tylko raz na dwa tygodnie może zarobić dobrze, a potem, zamiast brać się do stałego handlu bądź jakiego innego rzemiosła, chodzi i wyglądając targu, narzeka na ciężkie czasy. Ale jakże się wezmą do jakiegoś przemysłu, skąd mogą mieć wskazówki, jak się mają prowadzić - z Zorzy lub jakiej innej gazety. Ale cóż, kiedy oni tego nie czytają, gdyż są to ludzie bardzo ciemni i zacofani. Szkołę też mają pod nosem, ale kiedy dzieci do niej nie posyłają, a kiedy posyłają niektórzy to tylko na stratę czasu. Jest tu również dużo takich, co bez żadnego zajęcia tracą po szynkach żydowskich nie tylko dnie, ale i grosz prawie ostatni. - Kościołów mamy tu dwa, jeden parafialny pod wezwaniem świętego Józefa, drugi pod wezwaniem świętego Ducha. Odpustów mamy też kilka do roku. Otóż Markuszowiacy i z tego korzystają i to najzamożniejsi, co mają studnie własne: oni to wysyłają dzieci sprzedawać wodę, biorąc po cztery grosze za jeden kubek. - podpisano: Markuszowiak.

Tak gorzki obraz społeczności opublikowano w 1896 roku. Nie sposób dociec autora, ale niewielka w tym strata, bo i tak raczej, ze stopnia zgorzknienia sądząc, nie mógł liczyć na zbyt wielu przyjaciół.

Kiedyś nie tylko poniedziałek

Naszą uwagę, poza furą złośliwości, przyciąga kwestia organizowanych w Markuszowie (wtedy jeszcze pisanym „Markuszew") jarmarków. Dziś poniedziałek to dzień, kiedy w miasteczku wrze handel. Tradycja jest długa, znane są przywileje odbywania jarmarków, nadane jeszcze przez niegdysiejszego właściciela miasta, Jana III Sobieskiego, który trzydniowe jarmarki dopuścił sześć razy do roku: na św. Macieja Apostoła, św. Józefa, św. Stanisława, św. Jakuba, św. Jadwigę i na św. Tomasza. Z czasem jednak coraz to i bardziej Markuszów, także w oczach swoich mieszkańców, oddalał się od znakomitych czasów Firlejów i Sobieskich, a nawet Hryniewieckich. W 1939 roku inna gazeta, dość popularny w całym kraju Tygodnik Ilustrowany, zamieściła dość obszerny, dwukolumnowy artykuł, podpisany przez niejakiego Z.M. o Markuszewie. Koncentruje się on jednak na historycznych dawnościach i relacjonuje stan zachowania zabytków.

Zdjęcie z Tygodnika Ilustrowanego z 1939 roku. Jeden z ciekawszych zabytków miasteczka, pochodząca z 1609 roku kapliczka z herbem dobroczyńców miasta, rodu Firlejów. Stoi koło kościoła św. Ducha. Zaprojektowana przez Piotra Durie (co sugerują zachowane inicjały) zwraca uwagę elegancją, zwłaszcza bardzo stylowej górnej części. Figurka Matki Boskiej z pewnością nie jest oryginalna. Podobnie jak sama lokalizacja - pierwotnie stała w okolicach dzisiejszej szkoły. W artykule z 1939 roku jest opisywana: u wjazdu od strony Kurowa stoi w polu renesansowa przydrożna kapliczka rzeźbiona w czerwonym i białym kamieniu z herbem Lewart, szlachetna w proporcjach a w porównaniu z innymi okazami rzeźby Markuszewa poprawna w wykonaniu...

Tylko przeszłość, nic o dzisiaj...

Dzisiaj osada, niegdyś miasto prywatne, leży w połowie drogi z Puław do Lublina, o kilka kilometrów do Kurowa, nad brzegiem rzeczki, tworzącej zagłębienie wśród okolicznej wyżyny. (...) Markuszew posiada kilka cennych zabytków architektury i rzeźby, z których nie wszystkie są znane, a żaden nie był dotychczas reprodukowany... Oba kościoły gazetowy przewodnik znajduje krytycznie: o kościele św. Ducha pisze, że ...jako filialny rzadko używany, zagrożony jest zniszczeniem, czemu usiłuje przeciwdziałać przezacny proboszcz markuszewski, ksiądz Soszyński. Drugi kościół, pw. św. Józefa (...) budowany późno w okresie dojrzałego baroku, któremu zawdzięcza dwie niezgrabne niskie wieże, jest on naśladownictwem już martwym stylu lubelskiego, być może jednak dzięki temu właśnie w ogólnej sylwetce przypomina bardzo farę kazimierską. Na koniec tej podróży po terra incognita autor ubolewa, że *...Markuszew do tej pory nieopracowany monograficznie, nie jest też wcale wyzyskany jako obiekt turystyczny, chociaż leży tak blisko Lublina, Puław, Kazimierza czy Nałęczowa...* (nr 13 z 1939 r., s. 210, dostęp na stronie bcul.lib.uni.lodz.pl. Artykuł ten jest też o tyle ciekawy, że stanowi źródło kilku, nie najlepszej jakości wprawdzie, ale zupełnie unikalnych fotografii ówczesnego stanu miejscowości).

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Zdjęcie znalezione w Narodowym Archiwum Cyfrowym, wykonane w Białej Podlaskiej w trakcie okupacji niemieckiej (1939 - 1944), autorem był fotograf Sieredzki (po którym zostało też dużo ważnych zdjęć z ówczesnego Lublina i regionu). Na tym sielskim obrazku, pokazującym ładne kamienice, piękne krzewy i swobodnie spacerującą dziewczynkę z siostrzyczką, nic nie wskazuje, że jest to dramatyczny czas, a na tym placu odbędzie się bądź już odbyły dwie zbiorowe egzekucje...

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Niedźwiadek zmienił kierunek

Herb Adamowa (powiat łukowski) skonstruowany jest bardzo rozsądnie: po prostu odwołuje się w prawidłowy sposób do znaków miejscowej szlachty. Najstarsze wyobrażenie wyglądało jednak nieco inaczej.

Kiedy widzimy w herbie kroczącego niedźwiedzia, przeważnie będzie to nawiązanie do popularnego na wschodzie Polski herbu Rawicz, który w podstawowej formie przedstawia pannę na niedźwiedziu. Tak jest np. w herbie Radzynia Podlaskiego, Przysuchy, Ożarowa czy Moniek. Jako że pierwsi znani właściciele Jadaromina (tak kiedyś zwał się Adamów), Rusieccy pieczętowali się Rawą, wybór był prosty: bierzemy Rawicza, coś zmieniamy (tzw. uszczerbienie) i mamy gotowy herb ziemski. Najstarsza jednak miejska pieczęć, z połowy XVI w., pokazuje niedźwiedzia idącego w heraldyczną lewą (strony w herbach określa się z perspektywy rycerza niosącego tarczę) stronę. Z zasady zwierzęta idą (bądź patrzą) w prawo, inaczej wymaga to jakiegoś uzasadnienia. Tu trudno je znaleźć, więc przyjęto, że rzemieślnik robiący pieczęć, popełnił błąd. Więc ustalając w 2013 roku herb, Rada Gminy Adamów przyjęła go bez dodatkowej zmiany: w polu złotym niedźwiedzia czarnego kroczącego.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 4e8173ed4f

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Fantastyczna końcówka Górnika. Przezimują w dobrych humorach

Cztery zwycięstwa na koniec roku zielono-czarnych! „Górnicy" pokonali w niedzielę u siebie z Zagłębiem 2:1, choć jeszcze w 83. minucie przegrywali 0:1. To był ostatni mecz łęcznian w 2021 roku.

Trener Kamil Kiereś zapowiadał, że jego drużyna w niedzielę z Zagłębiem zagra o komplet punktów. Miał ku temu podstawy, bo zielono-czarni notowali przed tym spotkaniem trzy zwycięstwa z rzędu, licząc także pucharową wygraną z Koroną Kielce. „Miedziowi" z kolei mieli za sobą serię czterech kolejnych przegranych w delegacjach i byli tuż po zwolnieniu trenera Dariusza Żurawia, którego zastąpił Paweł Karmelita.

Mecz zielono-czarni zaczęli źle, bo w 13 minucie stracili bramkę na 0:1 - świetnym strzałem z rzutu wolnego popisał się Jakub Żubrowski. Pomocnik oddał strzał z odległości ponad 20 metrów, a zanim piłka wpadła do siatki, odbiła się jeszcze od słupka bramki Macieja Gostomskiego.

W odpowiedzi groźnie z dystansu uderzał Jason Lokilo, a głową z bliska próbował zaskoczyć bramkarza Zagłębia Bartosz Śpiączka. Pierwsza z wymienionych prób była niecelna, z drugą bez problemu poradził sobie golkiper „Miedziowych". Jeszcze przed przerwą mogło być 2:0, jednak Gostomski obronił strzał Kacpra Chodyny.

Zaraz po zmianie stron świetną okazję miał Patryk Szysz. Były napastnik Górnika nie dał rady wykorzystać złego zagrania Lokilo i minąć bramkarza łęcznian. Wychowanek zielono-czarnych równie dobrą okazję miał chwilę później, ale w ostatnim momencie jego strzał do pustej bramki przyblokował Leandro.

Gospodarze dopięli swego w 83 minucie. Przemysław Banaszak trafił z rzutu karnego, chwilę wcześniej ręką w swojej szesnastce Kacper Lepczyński.

Decydujący cios Górnik zadał w doliczonym czasie gry - po dośrodkowaniu z rzutu rożnego od Damiana Gąski głową piłkę do siatki Zagłębia skierował Bartosz Śpiączka.

Zielono-czarni przechylili szalę zwycięstwa na swoją stronę, wygrali 2:1 i dopisali do swojego dorobku trzy punkty. Dla podopiecznych trenera Kamila Kieresia to czwarte zwycięstwo z rzędu. Na świąteczne urlopy „Górnicy" rozjadą się więc w dobrych humorach.

GÓRNIK ŁĘCZNA - ZAGŁĘBIE LUBIN 2:1 (0:1)

Bramki: Banaszak 83` (k), Śpiączka 90`+1 - Żubrowski 13`.
Górnik: Gostomski – Eyenga -Lokilo, Gąska (90` Kalinkowski), Goliński (46` Banaszak), Gol, Krykun (69` Pajnowski), Leândro, Rymaniak, Serrano (60` Drewniak), Śpiączka, Szcześniak.
Zagłębie: Hładun – Bartolewski, Chodyna, Kruk, Lepczyński, Pantić, Poręba, Szysz (70` Łakomy), Zajíc (64` Podliński), Živec (77` Wójcicki), Żubrowski.
Żółte kartki: Leandro, Gol, Rymaniak - Kruk, Živec, Pantić.
Sędziował: Sebastian Krasny.

Dominik Smagała

Kamil Kiereś
trener Górnik Łęczna

Na święta jedziemy w super nastrojach

Widziałem statystyki po meczu. Oddaliśmy 16 strzałów z czego siedem celnych, Zagłębie oddało siedem strzałów w tym dwa celne, także nawet druga odsłona spotkania pokazała, że tę przewagę osiągaliśmy. Oczywiście był moment, kiedy potencjalnie Zagłębie zdobyło bramkę na 2:0. Gdyby nie było VAR-u, to sędzia pewnie by ją uznał i mogło być ciężko. Na szczęście tak się nie stało i myślę, że to był moment zwrotny, dzięki temu drużyna uwierzyła. Wiemy też, że doskonale czujemy się motorycznie i po tej 80 minucie jesteśmy w stanie bramki zdobywać. To się potwierdziło i w super nastrojach udajemy się teraz na święta. Ta końcówka i zdobyte 9 punktów w ostatnich trzech meczach pozwala nam myśleć realnie o utrzymaniu i nawiązaniu walki z pozostałymi drużynami, ale nic nie jest gwarantowane. Każda drużyna będzie miała nową energię, nową moc

STATYSTYKI
GÓRNIK 2:1 ZAGŁĘBIE
16 - STRZAŁY - 7
7 - STRZAŁY CELNE - 3
57% - POSIADANIE PIŁKI - 43%
0 - SPALONE - 1
3 - RZUTY ROŻNE - 3
14 - FAULE - 22
475 - PODANIA - 376
84% - PODANIA CELNE - 78%
108,69 - DYSTANS (KM) - 111,53

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	19	41	37-13
2.	Pogoń Szczecin	19	37	35-16
3.	Raków	19	35	36-22
4.	Radomiak Radom	19	35	28-16
5	Lechia Gdańsk	19	33	33-23
6.	Wisła Płock	19	29	29-26
7.	Górnik Zabrze	19	28	27-26
8.	Stal Mielec	19	28	26-26
9.	Cracovia	19	26	25-26
10	Śląsk Wrocław	19	24	30-30
11	Jagiellonia	19	24	24-31
12	Piast Gliwice	19	23	26-26
13	Wisła Kraków	19	21	21-30
14	Zagłębie Lubin	19	20	20-36
15	Górnik Łęczna	19	18	19-36
16	Warta Poznań	19	16	14-24
17	Legia Warszawa	18	15	19-30
18	Bruk-Bet Nieciecza	18	12	20-32

Wyniki 19 kolejki:
Górnik - Zagłębie 2:1
Raków - Jagiellonia 5:0
Lech - Zabrze 2:1
Legia - Radomiak 0:3
Piast - Stal 1:1
Pogoń - Warta 1:1
Śląsk - Cracovia 0:2
Wisła - Termalica 3:0
Płock - Lechia 1:0

Paweł Wójcik wiceprezesem Wisły

W poniedziałkowe popołudnie odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Delegatów-Członków KS Wisła Puławy. Przedmiotem zebrania były zmiany w zarządzie klubu wynikające z rezygnacji Jolanty Golby - przedstawiciela Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy SA - sponsora strategicznego klubu.

Zarząd klubu Wisły Puławy (od lewej) Paweł Wójcik, Piotr Owczarzak, Piotr Włodarczyk (fot. Piotr Szymański)

Delegaci wybrali do zarządu rekomendowanego przez Grupę Azoty Zakłady Azotowe Puławy SA Pawła Wójcika. Od 13 grudnia uzupełniony skład zarządu Wisły przedstawia się następująco: Piotr Owczarzak - prezes, Paweł Wójcik - wiceprezes, Piotr Włodarczyk - sekretarz.

Kim jest nowy wiceprezes?

Paweł Wójcik to puławianin, absolwent administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, były rzecznik prezydenta Puław, który pracował w Urzędzie Miasta Puławy do 2018 roku zajmując się polityką informacyjną ratusza oraz kontaktami z dziennikarzami. Następnie pracował w Lubelskim Urzędzie Marszałkowskim pełniąc m.in. funkcję zastępcy dyrektora Departamentu Promocji, Sportu i Turystyki.

Od 8 listopada Paweł Wójcik pełni obowiązki rzecznika prasowego Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy SA. Jako kierownik Działu Komunikacji Korporacyjnej nadzoruje sekcje komunikacji zewnętrznej, wewnętrznej oraz sponsoringu i relacji inwestorskich. Zarządza także Lubelską Regionalną Organizacją Turystyczną.

- W dzieciństwie często grałem z kumplami w piłkę w lasku „na garażach". Pamiętam, że na osiedlu mieszkało kilku starszych od nas zawodników Wisły Puławy. Klubowy dres budził podziw i szacunek. Wtedy nie przypuszczałem, że kiedyś stanę się częścią klubu, w którym trenowali tacy mistrzowie jak: Anna Uryniuk, Konrad Czerniak czy Malwina Kopron. Jako wiceprezes zrobię co w mojej mocy, żeby wspierać rozwój klubu, który od niemal stu lat pisze historię miasta - mówi 36-latek.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Zwierzaki otrzymały pokarmy

Piłkarze oraz kibice Wisły wsparli schronisko dla bezdomnych zwierząt w Puławach.

Akcja trwała od 15 do 26 listopada. Każdy, kto przyniósł mokrą karmę dla czworonogów do siedziby klubu odebrał bilet na mecz z Lechem II Poznań. W minionym tygodniu Piotr Owczarzak oraz Borys Piotrowski odwiedzili schronisko i przekazali wszystkie dary.

- Dziękujemy wszystkim zaangażowanym w imieniu klubu oraz zwierzaków. Kolejna edycja „Wisła zwierzakom" planujemy przeprowadzić na początku rundy wiosennej - mówi Piotr Owczarzak, prezes puławskiego klubu.

mp

Borys Piotrowski (z lewej) oraz Piotr Owczarzak wybrali się do schroniska i przekazali mokre karmy dla czworonogów

Wisła zagra z Koroną i Resovią

Znamy plan przygotowań Wisły Puławy do rundy wiosennej sezonu 2021/2022 w drugiej lidze.

Podopieczni Mariusza Pawlaka wznowią treningi 10 stycznia. Następnie rozegrają siedem gier kontrolnych, w tym dwie z pierwszoligowymi: Koroną Kielce i Resovią Rzeszów. Start rozgrywek został zaplanowany na 26 lutego. Wówczas puławianie zmierzą się przed własną publicznością z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

mp

KS WISŁA 1923

SPARINGI WISŁY
22.01., Korona Kielce
26.01., Pilica Białobrzegi
29.01., Resovia Rzeszów
05.02., GKS Bełchatów
09.02., Energia Kozienice
12.02., Chełmianka Chełm
19.02., Broń Radom

eprasa.pl 4e8173ed4f

ROZMOWA Z Ednilsonem Furtado, zawodnikiem Wisły Puławy

„Edi” nie lubi pierogów, ale kocha kluski śląskie. W Sylwestra je 12 rodzynek

Ednilson de Jesus Tavares Furtado urodził się w Assomadzie na Wyspach Zielonego Przylądka. Na początku roku przyszedł do Wisły Puławy, z którą wywalczył awans do II ligi. Jak przyznaje, właśnie tutaj po raz pierwszy zobaczył duży śnieg. „Edi” marzy o występach w reprezentacji Portugalii oraz grze w Lidze Mistrzów.

W Edi, jak to się stało, że przyleciałeś do Polski?
- Zawsze moim celem była gra poza Portugalią. Dostałem propozycję z Kotwicy Kołobrzeg, gdy grałem w portugalskim Marinhense, gdzie grało mi się bardzo dobrze. Propozycja z Polski była czymś, czego chciałem, więc zdecydowałem się na wyjazd z kraju.

W To była pierwsza wizyta w Polsce?
- Oczywiście. Nigdy wcześniej nie byłem w waszym kraju.

W Początek w Kotwicy nie był udany...
- Dokładnie. Wprawdzie proces adaptacji przebiegał bardzo dobrze, zostałem dobrze przyjęty przez wszystkich, to zupełnie inaczej wyobrażałem sobie początek przygody z Polską. Na przeszkodzie stanął koronawirus. Zagrałem jeden mecz i rozgrywki zostały zawieszone. Wróciliśmy do gry dopiero w nowym sezonie.

W Wystarczyło pół roku i odezwała się Wisła Puławy...
- Byłem z tego powodu bardzo szczęśliwy. W Kotwicy szło mi bardzo dobrze, strzelałem bramki, ale chciałem występować w klubie, który walczy o najwyższe cele. Trafiłem idealnie. Wisła biła się o drugą ligę. Z moją skromną pomocą udało się nam to osiągnąć. Zrobiliśmy świetną robotę.

W Grasz w II lidze. Jak porównałbyś poziom naszych rozgrywek z tymi, które toczą się w Portugalii?
- Liga polska i portugalska są różne, ale obie mają jakościowych graczy. Największa różnica jest na poziomie taktycznym. W Polsce gra jest bardziej bezpośrednia i fizyczna, zaś w Portugalii drużyny bardziej grają piłką.

W Czy przyzwyczaiłeś się do zimna w Polsce?
- Przyznam, że na początku było trochę trudno i nie przyjechałem przygotowany do zimna. Musiałem poprosić dziewczynę o wysłanie cieplejszych ciuchów. Z biegiem czasu przyzwyczaiłem się do tego. Nigdy wcześniej nie grałem na śniegu. Na początku występ na białym puchu w dodatku białą piłką bardzo mnie mylił. Bramkarze na treningu mieli do dyspozycji pomarańczowe piłki, ale nie wiem, dlaczego woleli, byśmy trenowali białymi (śmiech - przyp. red.).

W Kiedy po raz pierwszy zobaczyłeś śnieg?
- Taki prawdziwy po raz pierwszy widziałem w Puławach. W Kołobrzegu padał, ale było go dosłownie troszeczkę, ale to było nic w porównaniu do tego, co ujrzałem po przyjeździe na Lubelszczyznę. To było niesamowite!

W Po rundzie jesiennej wróciłeś do Portugalii. Chyba długo na to czekałeś?
- W Polsce jest mi dobrze, ale przyleciałem do kraju, by święta i Sylwestra spędzić z rodziną i przyjaciółmi. Tutaj najlepiej ładuję baterię.

W Jesteś Portugalczykiem urodzonym na Wyspach Zielonego Przylądka?
- Urodziłem się w Assomadzie, na Wyspach Zielonego Przylądka. Tu mieszkała cała moja rodzina. W wieku dziesięciu lat wyjechałem do Portugalii. Na wyspy wracałem przy okazji wakacji z tatą.

W Przed nami święta. Jak one wyglądają w Portugalii?
- Boże Narodzenie to bardzo ważny moment w Portugalii i naprawdę je lubię. Na początku grudnia z rodziną udekorowaliśmy salon w domu. Ubraliśmy choinkę, którą uświetniliśmy lampkami i innymi efektywnymi świecidełkami, a ponadto umieściliśmy scenę narodzin Jezuska. 24 grudnia mamy wigilijną kolację z całą rodziną. Jemy tego dnia: peru, bacalhau, polvo, a wśród deserów pojawiają się: bolo-rei, rabanadas, sonhos i filhoses. O północy rozdajemy sobie prezenty, a potem idziemy na mszę. Następnego dnia mamy bożonarodzeniowy lunch, w trakcie którego jemy kozie i jagnięce mięso, jak również dorsza. Resztę dnia spędzamy w rodzinnym gronie przy kominku. Gramy w gry i oglądamy filmy.

W Kto przygotowuje święta w Twoim domu?
- Ubieram choinkę z rodziną, ale moja mama i siostra dbają o jedzenie. Ja pomagam jedynie z deserami.

W Sylwester. Jak go zwykle spędzasz?
- Zwykle z rodziną lub przyjaciółmi. Zwykle podążam za tradycjami z Portugalii. Mamy dużą kolację, a gdy zbliża się północ, rozpoczyna się odliczanie. O północy wznosimy toast szampanem. Jem 12 rodzynek i proszę o 12 życzeń. Skąd ta liczba? Dlatego, że jest tyle miesięcy w roku. W Sylwestra noszę niebieską bieliznę, by przyciągnąć szczęście. Niektórzy mówią, że by przyciągnąć pieniądze, dobrze jest skoczyć z krzesła na prawą nogę, mając w ręku pieniądze, portfel lub buty. Ale tego nie robię (śmiech - przyp. red.). O północy puszczamy piękne fajerwerki przez 20 minut. Ludzie wychodzą na ulice, by zobaczyć spektakl na niebie.

W Jakie polskie danie lubisz najbardziej?
- Nie ma ich zbyt wiele, ale żurek jest bardzo podobny do zupy, która istnieje w Portugalii. W moim kraju nazywamy ją zupą kamienną. Bardzo lubię kluski śląskie. Są przepyszne. Próbowałem już pierogów, ale muszę przyznać, że nie za bardzo mi posmakowały. Znajomi mówią, że musiałem jeść je w złych restauracjach, bo większość się nimi zajada (śmiech - przyp. red.). Żałuję, że w Polsce zwykle nie je się ryżu. Przy obiedzie dominują ziemniaki.

W Co najdziwniejszego jadłeś w naszym kraju?
- Nie ulega wątpliwości, że barszcz i zupa pomidorowa. Nie jestem ich fanem.

W Czy lubisz polską kuchnię?
- Jestem w Polsce od prawie dwóch lat, ale jak dotąd nie próbowałem wielu polskich dań. Zwykle gotuję sam. Czasami zamawiam jedzenie na dowóz, ale muszę zacząć próbować więcej typowych polskich dań.

W Jakie jest twoje piłkarskie marzenie?
- Gra na pełnym stadionie w Lidze Mistrzów. Chciałbym poczuć tę atmosferę, wysłuchać hymnu rozgrywek. Marzę o nałożeniu koszulki reprezentacji Portugalii. To cel, dla którego pracuję każdego dnia.

W Jeśli mógłbyś wybrać klub, do którego mógłbyś dołączyć...
- Od małego dziecka lubię ligę angielską. Zawsze byłem fanem Chelsea Londyn, w której grali tacy gracze jak: Eden Hazard, Didier Drogba. Z tego powodu chciałbym grać dla „The Blues”.

W Czy grałeś z jakimiś słynnymi graczami?
Występowałem z kilkoma asami, ale jednym, który zrobił duży progres i radzi sobie bardzo dobrze jest Beto, grający dla Udinese. Grałem też z Tiago Targino. Jego nie trzeba przedstawiać. Grał w najwyższej klasie rozgrywkowej w moim kraju oraz dwa razy zagrał dla reprezentacji Portugalii.

W Kolor skóry. Czy z jego powodu spotkały cię jakieś nieprzyjemności?
- Obawiałem się trochę tego przed wylotem do Polski. W waszym kraju nie ma zbyt wielu czarnoskórych ludzi. Moje obawy minęły. Jestem tutaj szczęśliwy, bo od zawsze dostaję dużo pozytywnych reakcji od kibiców, mieszkańców miasta, jak również fanów drużyn przeciwnych. Jestem szczęściarzem, bo widziałem kilka przypadków rasizmu, zwłaszcza w futbolu, ale na szczęście mi się to nie zdarzyło.

W Jak zaczęła się przygoda Ednilsona z piłką?
- Jak powiedziałem wcześniej, urodziłem się na Wyspach Zielonego Przylądka i tam zawsze grałem z kolegami na ulicy. Po przyjeździe do Portugalii w wieku 10 lat prosiłem mamę, by wysłała mnie do klubu, bo bardzo chciałem być jak ci, których widzę w telewizji. Mama nie miała zbyt dużego pojęcia o tym, jak mnie zapisać, ale porozmawiała ze swoim szefem i dzięki niemu poszedłem do klubu blisko mojego domu w Marrazes.

W Dlaczego postawiłeś na futbol?
- Ponieważ był to sport, który bardzo lubiłem. Uwielbiałem trenować i przygotowywać się do meczów w weekend. Od małego było to moje marzenie. W pewnym sensie je spełniam, ale nie dostałem się jeszcze tam, gdzie naprawdę chciałbym być.

mp

Samociuk nie miał szans. „Dał mi po gębie”

Druga walka w organizacji KSW i pierwsza porażka Marka Samociuka.

Zawodnik Dzikiego Wschodu Biała Podlaska podczas KSW 65 nie miał większych szans z Michałem Kitą. 41-latek wygrał z podopiecznym Łukasza Grochowskiego przez TKO już w pierwszej rundzie po serii silnych uderzeń i braku odpowiedzi ze strony Marka.

Samociuk przegrał pierwszą walkę w najbardziej prestiżowej organizacji w naszym kraju i mocno rozpoznawalnej w Europie. W debiucie rozbił byłego pięściarza na początku drugiej rundy - Izu Ugonoha.

- Wypadłem słabo. Michał jest weteranem polskiego MMA. Cieszę się, że mogłem z nim zawalczyć. Dla mnie był to zaszczyt. Szanuję go. Lepiej przegrać z Kitą na tym etapie mojej kariery niż ze słabym rywalem. Każda porażka uczy. Kolokwialnie mówiąc, dał mi po gębie - mówi Samociuk.

25-latek przyznał, iż po walce przeciwnik powiedział mu, że nie ma czego się wstydzić. - Wyszliśmy do „klatki” z wzajemnym szacunkiem. Wiem, że przespałem przy obaleniu Michała. W parterze za długo czekałem i nie dziwię się, że sędzia przerwa pojedynek - dodaje.

Zawodnik Dzikiego Wschodu ma nadzieję, że w najbliższej przyszłości ponownie otrzyma propozycję walki w KSW. - Chcę walczyć w tej mega organizacji. Wiem, że będzie 12 gal. Chciałbym wystąpić w przynajmniej trzech z nich - kończy.

mp

Marek Samociuk (z prawej) musiał uznać wyższość Michała Kity. Zawodnik Dzikiego Wschodu przegrał przez TKO w pierwszej rundzie (fot. KSW)

eprasa.pl 4e8173ed4f

Żółto-czerwoni chcą grupy mistrzowskiej

Orlęta Łuków skończyły rok na ósmym miejscu. Podopieczni Dariusza Solnicy tracą zaledwie punkt do drużyny, która zajmuje lokatę dającą możliwość gry w grupie mistrzowskiej w rozgrywkach wiosennych.

Dariusz Solnica (z prawej) wraz z Maciejem Sygą liczą, iż wiosną Orlęta będą walczyć w grupie mistrzowskiej

Nie umieli pójść za ciosem

- Gra w rundzie jesiennej była umiarkowana. Skłamałabym, gdybym powiedział, że było dobrze, ale nie było też tragicznie. Wpłynęło na to wiele czynników, ale przede wszystkim brakowało nam stabilizacji. Nie potrafiliśmy zapunktować w kilku spotkaniach z rzędu. Zwycięstwa przeplataliśmy porażkami. Mogę mieć pretensje do zespołu, ale też wiemy, nad czym mamy pracować - mówi Dariusz Solnica.

Brak pewności siebie

Szkoleniowiec Orląt przyznaje, że jego podopiecznych stać na dużo więcej.

- Brakowało nam pewności siebie, większej wiary w końcowy sukces. Nawet w spotkaniach, w których przegrywaliśmy nie było tak, że przeciwnik nas zlał, zdominował. Może oprócz meczów z Lublinianką w Lublinie i z Huraganem Międzyrzec Podlaski przed własną publicznością - dodaje.

Kontuzja Oskara

Trener żółto-czerwonych, a w przeszłości znakomity napastnik żałuje, że przez zdecydowaną część sezonu nie mógł korzystać z usług Oskara Siwka. - Przyszedł do nas po to, by regularnie strzelać bramki. Doznał kontuzji, która wyeliminowała go z dalszej gry. Początek miał bardzo dobry, bo w czterech meczach zdobył trzy bramki - mówi.

Posiłki z „Okręgówki"

Przed startem sezonu w zespole pojawiło się kilku graczy, którzy ostatnio występowali w Klasie Okręgowej: Przemysław Bednarczyk z Unii Żabików, Maciej Kania z Bad Boys Zastawie, Mateusz Ebert z ŁKS-u Łazy, a po kilku latach z Sokoła Adamów do macierzystego klubu wrócił Paweł Szlaski, grający w Sokole Adamów. - Fajnie, że pomagał młodej drużynie. Gdy tylko praca mu pozwalała stawiał się na meczu i swoim doświadczeniem dawał dużo jakości i pewności siebie. Wierzę, że wiosną będzie częściej mógł się wyrywać na boje o punkty - mówi Solnica.

Idzie młodzież

Szkoleniowiec wprowadzał młodych chłopców - wychowanków łukowskiego klubu.

- Będą z nami trenować i wierzę, że w niedalekiej przyszłości będą stanowić o sile Orląt. Tylko się cieszyć, gdy tacy: Bartek Chojniak, Bartek Kłoda, Konrad Kania, Adrian Kłosowski, Eryk Miszta czy Jakub Bas cieszą się z chwil otrzymanych w dorosłym futbolu - mówi.

Chcą grupy mistrzowskiej

Żółto-czerwoni mają szansę na grę w grupie mistrzowskiej. - Strata jest bardzo niewielka, a przed nami cztery mecze. Gdyby udało się dostać do stawki lepszych ekip, wiosną moglibyśmy rywalizować bez żadnych nerwów, a każde starcie byłoby niesamowitym doświadczeniem. Wiemy, że czekają nas trudne gry, bo zmierzymy się z: Huraganem, Motorem II, Lewartem i Lutnią. Wierzę, że uda się - dodaje.

Stres to ma górnik i lekarz

Solnica w przeszłości występował w najwyższej klasie rozgrywkowej. Reprezentował barwy: Legii Warszawa, Lecha Poznań. - W czwartej lidze stres? Nie ma czegoś takiego. Stres może odczuwać górnik, który jedzie do pracy pod ziemią lub lekarz udający się na operację. Piłkarze wykonują najpiękniejszy zawód na świecie. To czysta przyjemność wyjść na boisko i rywalizować o punkty - mówi.

MECZ PO MECZU

Włodawianka - Orlęta 0:4
Orlęta - Sparta 1:4
Orlęta - POM Iskra 3:1
Powiślak - Orlęta 3:2
Orlęta - Lublinianka 0:2
Orlęta - Górnik II 2:0
Opolanin - Orlęta 4:0
Orlęta - Lewart 2:0
Lutnia - Orlęta 2:0
Orlęta - Huragan 1:3
Motor II - Orlęta 2:3
Górnik II - Orlęta 2:1
Orlęta - Włodawianka 1:1
Sparta - Orlęta 2:0
POM Iskra - Orlęta 0:2
Orlęta - Powiślak 1:2
Lublinianka - Orlęta 3:0
Orlęta - Opolanin 3:1

STRZELCY GOLI

5 goli - Maciej Kania, Szymon Łukasiewicz
4 gole - Adrian Siemieniuk
3 gole - Oskar Siwek, Radosław Szustek
2 gole - Mateusz Ebert, Sebastian Sowisz
1 gol - Daniel Goławski, Przemysław Bednarczyk

MINUTY ZAWODNIKÓW ORLĄT

Rafał Jaworski - 1473, Radosław Szustek - 1435, Przemysław Bednarczyk - 1373, Sebastian Sowisz - 1307, Adrian Siemieniuk - 1261, Dawid Kuźma - 1260, Daniel Goławski - 1219, Mateusz Ebert - 1109, Szymon Łukasiewicz - 1091, Daniel Machniak - 1053, Jakub Rybka - 916, Aleks Kaliński - 807, Jacek Mielnik - 685, Maciej Kania - 564, Paweł Szlaski - 550, Ryszard Grochowski - 410, Dominik Dąbrowski - 360, Oskar Siwek - 345, Stanisław Domański - 153, Bartosz Chojniak - 134, Bartosz Kłoda - 125, Konrad Kania - 97, Adrian Kłosowski - 14, Eryk Miszta - 10, Jakub Bas - 5

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan	18	42	42:21
2.	Motor II Lublin	18	39	52:23
3.	Lublinianka	18	39	43:15
4.	Górnik II Łęczna	18	35	37:19
5.	Powiślak	18	25	35:31
6.	Iskra Piotrowice	18	23	20:32
7.	Opolanin Opole	18	23	23:26
8.	Orlęta Łuków	18	22	26:32
9.	Sparta Rejowiec	18	19	15:26
10	Lewart Lubartów	18	17	16:24
11	Włodawianka	18	13	15:51
12	Lutnia Piszczac	18	9	15:39

LICZBY ORLĄT

18 - ilość rozegranych meczów
22 - ilość zdobytych punktów
18 - ilość goli straconych na wyjeździe
14 - ilość strzelonych goli u siebie
14 - ilość straconych goli u siebie
12 - ilość goli strzelonych na wyjeździe
10 - ilość porażek w sezonie
7 - ilość wygranych w sezonie
6 - ilość porażek u siebie
4 - ilość wygranych u siebie
4 - ilość porażek u siebie
3 - ilość wygranych na wyjeździe
1 - ilość remisów w sezonie
1 - ilość remisów u siebie
0 - ilość remisów na wyjeździe

mp

Raczyński wrócił z Chorwacji

Szkoleniowiec Orląt w miniony piątek zakończył staż trenerski w NK Osijek. Mikołaj Raczyński przez dziesięć dni podpatrywał pracę Nenada Bjelicy, który w przeszłości prowadził Lech Poznań.

Jak mówi, wyjazd to dla niego to bardzo duże doświadczenie. - Czas spędzony w innym klubie poszerza horyzonty i pozwala wywietrzyć głowę. Każdy trener ma swoje schematy postępowania - dodaje.

Dla Raczyńskiego to kolejny wyjazd do innego klubu. W przeszłości był na stażach w: Benfice Lizbona, Karpatach Lwów, Freiburgu, Akademii Slavii Praga, Jagiellonii Białystok, VfL Wolfsburg. - Moi rodzice od wielu lat mieszkają i pracują w Szwajcarii, więc wielokrotnie oglądałem zajęcia Lausanne Sport, czyli drużyny występującej w najwyższej klasie rozgrywkowej - mówi 29-latek.

Dużo grania

W okresie przygotowawczym piłkarze Orląt rozegrają aż 11 gier kontrolnych.

Treningi wznowią 10 stycznia, zaś cztery dni później rozegrają premierowy sparing wewnętrzny. Mikołaj Raczyński jest wyznawcą dawania szansy gry zawodnikom w meczach kontrolnym w pełnym wymiarze czasowym. Tak będzie od 12 lutego. Wówczas ekipa będzie rozgrywała po dwa mecze jednego dnia. Biało-zieloni będą korzystać z boiska ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie.

Maj, Chyła i Rosiak na testach

Trzech zawodników Orląt przebywało na testach w innych klubach. Mateusz Chyła oraz Arkadiusz Maj zagrali w spotkaniu sparingowym w barwach trzecioligowej Legii II Warszawa w zremisowanym 2:2 meczu z drugoligową Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Drugi z nich pierwotnie miał pojawić się na testach w pierwszoligowym Górniku Polkowice. Z kolei Dawid Rosiak był obserwowany podczas zajęć w Widzewie Łódź, który zajmuje drugie miejsce w I lidze.

Rosiak jest wychowankiem Szczerbca Wolbórz. Bramkarz radzynian ma 19 lat, a jesienią rozegrał 11 meczów (990 minut). W sumie wpuścił 16 goli. Z kolei Arkadiusz Maj wystąpił w 16 meczach (1234 minuty) i zdobył 9 goli, co daje mu miano najskuteczniejszego zawodnika drużyny. Do tego 22-latek dorzucił 90 minut i bramkę w starciu Pucharu Polski z Lechią Zielona Góra. Mateusz Chyła był filarem defensywy zielono-białych. 22-latek rozegrał 18 meczów o punkty (1620 minut) i zaliczył dwa trafienia.

SPARINGI ORLĄT

22.01., Znicz Pruszków
29.02., Świt Nowy Dwór Maz.
05.02., Victoria Sulejówek
09.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orlęta Łuków

mp

Osiem sparingów Podlasia

Piłkarze z Białej Podlaskiej częściowo mają wolne. Od minionego czwartku rozpoczęli indywidualne zajęcia według rozpiski sztabu szkoleniowego.

Pierwsze wspólne zajęcia zaplanowane zostały na 7 stycznia. Biało-zieloni cały okres przygotowawczy spędzą w Białej Podlaskiej, trenując na własnych obiektach. Siedem z ośmiu sparingów rozegrają na boisku ze sztuczną nawierzchnią w grodzie nad Krzną. Wyjątkiem będzie gra z Jagiellonią II, która odbędzie się w Białymstoku.

Nie jest tajemnicą, iż Rafał Borysiuk i Kamil Bartoszuk chcieliby mieć do dyspozycji szerszą kadrę. - Czekamy na rozwój wydarzeń. Mamy kilku zawodników na oku, ale zobaczymy jak będzie. Wszystko będzie rozbijać o finanse. Na dzień dzisiejszy nic nie wiemy o chęci odejścia któregoś z graczy, którzy występowali w zespole w rundzie jesiennej - mówi Kamil Bartoszuk, asystent trenera.

Jarzynka odejdzie?

Wciąż nie wiadomo, czy w rundzie wiosennej w Podlasiu zagra Mateusz Jarzynka.

23-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. W swoim CV ma grę w barwach: Cracovii II Kraków, Avii Świdnik, Stomilu Olsztyn. W bialskim klubie ma umowę do końca roku i niewykluczone, iż będzie chciał spróbować swoich sił w wyższej klasie rozgrywkowej. - Nie chciałbym wypowiadać się na temat mojej przyszłości. Dobrze czuję się w rodzinnym mieście, ale wiadomo, iż każdy zawodnik ma ambicję gry w jak najwyższej lidze. Zimą może się coś wydarzyć - mówi popularny „Jarza".

Bialczanin w rundzie jesiennej należał do podstawowych graczy Podlasia. W sumie rozegrał 14 spotkań (1159 minut). „Jarza" zdobył dwie bramki, otrzymał cztery żółte kartki oraz jedną czerwoną w starciu z Siarką Tarnobrzeg.

SPARINGI PODLASIA

22.01., Hetman Zamość
29.01., Wissa Szczuczyn
05.02., Cresovia Siemiatycze
09.02., Orlęta Radzyń Podl.
12.02., Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

mp

eprasa.pl 4e8173ed4f

PKS cały czas uzupełnia swoją flotę. 15 wymienionych autobusów

Prezes PKS w Łukowie Tomasz Madoń we wnętrzu nowego autobusu SOR

Prezes PKS w Łukowie S.A. Tomasz Madoń i Dyrektor PCPR w Łukowie Agnieszka Krawczyk na tle nowego busa Renault Traffic do przewozu osób niepełnosprawnych

Nowy autobus SOR „Basieńka", który dołączył do PKS-owskiej floty Henryka Sienkiewicza

Rozmowa z Tomaszem Madoniem, prezesem PKS w Łukowie: O sytuacji Spółki w okresie pandemii i planach na 2022 rok.

Mija drugi rok funkcjonowania PKS Łuków w pandemii COVID-19. Jak ta sytuacja wpłynęła na firmę?

TOMASZ MADOŃ: Był to bardzo trudny okres, zwłaszcza rok 2020, kiedy gospodarka, a w tym komunikacja, szkolnictwo, turystyka i inne gałęzie przemysłu zawiesiły swoją działalność. Dla łukowskiego PKS-u, który w głównej mierze funkcjonuje w oparciu o przewozy szkolne, wytworzyła się sytuacja „być albo nie być".

Jednak przetrwaliście najtrudniejszy czas i spółka wciąż świadczy usługi...

Na szczęście mamy silne wsparcie Rady Powiatu Łukowskiego, Zarządu Powiatu, na czele ze Starostą Dariuszem Szustkiem oraz Wicestarostą Januszem Koziołem. Podziękowania należą się również załodze Spółki, która podjęła duży wysiłek, by ratować firmę. Wspólnymi siłami i przy pomocy programów rządowych udało się nam przejść, myślę, że przez najtrudniejszy okres w długiej działalności Spółki. Nikt w tym czasie nie stracił miejsca pracy, firma praktycznie nie uległa zadłużeniu, utrzymała dobrą płynność finansową. Dziękujemy również byłym pracownikom oraz osobom niezwiązanym z firmą za przekazane Spółce wsparcie w tym ciężkim czasie.

W mijającym 2021 r. wciąż obowiązywały ograniczenia związane z koronawirusem, ale wróciła stacjonarna nauka, a wy kupiliście nowe autobusy ...

W nowy rok 2021 weszliśmy z nadzieją ustania skutków pandemii. I to na szczęście od 1 września 2021 roku nastąpiło. Co prawda, w pierwszym półroczu nadal funkcjonowało dużo obostrzeń, w tym szczególnie nauka zdalna i brak przewozów szkolnych. Naszym nadziejom na rok 2021, towarzyszyło bardzo duże wsparcie Zarządu Powiatu, który zdecydował się podnieść nasz kapitał zakładowy o 1 milion złotych, z przeznaczeniem na zakup taboru autobusowego. Efektem tego było pozyskanie dwóch fabrycznie nowych autobusów za kwotę prawie 2 milionów złotych. Jeden milion złotych Spółka wygospodarowała z własnych środków. Autobusy uzupełniły flotę Henryka Sienkiewicza. Należy podkreślić, że rok 2021 obfitował w bardzo dużą wymianę taboru autobusowego, albowiem łącznie w PKS Łuków pojawiło się aż 15 autobusów, co stanowi aż 15 procent wymiany firmowego taboru. Wymieniono przede wszystkim stare autobusy, czasem nawet trzydziestoletnie.

Rok 2021 to nie tylko inwestycje w tabor autobusowy. Zdecydowaliście się na wykorzystanie odnawialnych źródeł energii w firmie.

Tak, inwestycje przeszły też w kierunek zmniejszenia kosztów energii. Spółka przy wsparciu LAWP zbudowała system paneli fotowoltaicznych, znacznie redukujących koszty energii elektrycznej, zwłaszcza w perspektywie zapowiedzianych podwyżek od następnego roku. Z rezultatów inwestycji jesteśmy zadowoleni i jeżeli pojawią się nowe programy unijne, to na pewno będziemy je dalej rozwijać.

Dwa nowe zadania, jakich się podjęliście, to przewozy osób niepełnosprawnych i komunikacja miejska...

PKS Łuków rozwinął kolejny segment działalności transportowej, a mianowicie zakupiono nowy bus do przewozu niepełnosprawnych dzieci. Środki na ten cel uzyskano z PFRON z pomocą PCPR w Łuków. W tym roku rozpoczęto też realizację zlecenia przewozów po mieście, tzw. komunikację miejską. Jest to efekt współpracy samorządu miejskiego i powiatowego na potrzeby mieszkańców Łukowa. Inicjatywa ta cieszy się dużą popularnością i zauważalne jest społeczne poparcie. Nas cieszy, że jako PKS, możemy tę usługę realizować. Z zapowiedzi na rok 2022 wynika, że komunikacja ta ulegnie rozwinięciu o dodatkowe trasy, o bliski mi Łapiguz i ulicę Farfak. Zwłaszcza skomunikowanie ulicy Łapiguz jest kluczowe. Mieszkańcy od lat czekają na budowę chodnika na tej ulicy, więc komunikacja miejska na pewno poprawi ich bezpieczeństwo. Jako PKS dołożymy starań by zarówno dotychczasowe, jak i te nowoprojektowane linie jak najlepiej zrealizować.

Jakie plany ma firma na nadchodzący rok?

Mam nadzieję, że rok 2022 będzie lepszy od trudnych lat pandemii. Spółka tworzy plan rzeczowo – finansowy na kolejny rok. Już dziś mogę powiedzieć, że na pewno dalej będzie wymieniany tabor autobusowy. Jest duża szansa, że stare wysłużone autobusy odejdą na emeryturę. Nie wszystkie jednak, ponieważ zamierzamy, i taka jest również wola Zarządu Powiatu, aby dwa autobusy Autosan rewitalizować i używać jako pojazdy zabytkowe na szczególne okazje i święta, głównie w aspekcie promocyjnym.

Nowo zakupione w 2021 roku autobusy marki SOR

A co z remontem Dworca PKS? Mieszkańcy mają uwagi do jego stanu...

TOkres Covidu odsunął w czasie prace związane z opracowaniem koncepcji zagospodarowania terenu Dworca PKS. Aktualnie wracamy do tematu. Na nowo ruszyły prace nad przygotowaniem koncepcji zagospodarowania, a szansę w jej realizacji Spółka widzi w tworzącym się projekcie o nazwie: Miejski Obszar Funkcjonalny. Zakłada on współpracę trzech gmin: miejskiej i wiejskiej Gminy Łuków, Gminy Stanin oraz Powiatu Łukowskiego, który do tego programu przystąpił w części odnoszącej się do komunikacji i infrastruktury przewozowej. Rezultatów tego programu należy spodziewać się na przełomie roku 2022/2023.

A rok 2021 zakończy się stratą czy zyskiem?

Dzięki wszystkim wymienionym wyżej działaniom łukowski PKS uniknął losu przewoźników, którym nie udało się przetrwać tego szczególnie trudnego okresu, a wszystko wskazuje na to, że Spółka zbilansuje bieżący rok i zakończy go z zyskiem.

eprasa.pl 4e8173ed4f

Bialczanie wiceliderem na zapleczu. Maksymczuk: Sprawiliśmy niespodziankę

AZS AWF zakończył rok z przytupem. Podopieczni Marcina Stefańca w ostatnim meczu rozbili 39:27 Nielbę Wągrowiec. Na kolejkę przed końcem, która zostanie rozegrana pod koniec stycznia, bialczanie zajmują drugie miejsce w Lidze Centralnej piłki ręcznej.

Biało-zieloni mają o cztery punkty mniej od Ostrovii Ostrów Wielkopolski i starcie właśnie z nimi. W dotychczasowych bojach odnotowali dziesięć zwycięstw i dwie porażki. Mało kto spodziewał się takiego wyniku. Bohaterem spotkania z Nielbą był Norbert Maksymczuk. 23-letni skrzydłowy odnotował rekord strzelecki w swojej przygodzie z piłką. Gracz pochodzący z Białegostoku rzucił aż 12 goli!

mp

ROZMOWA Z Norbertem Maksymczukiem, skrzydłowym AZS-u AWF Biała Podlaska

Sprawiliśmy pewnego rodzaju niespodziankę

Gratuluję 12 bramek w meczu. To twój rekord życiowy?
- Większa ilość rzuconych bramek na pewno zdarzyła się, ale to raczej w rozgrywkach młodzieżowych. Na takim poziomie to aktualnie najwyższy wynik.

A wcześniejszy rekord?
- Najwięcej trafień zaliczyłem w starciu z MTS-em Chrzanów. Wówczas dziewięciokrotnie udało mi się pokonać bramkarza rywali. Wynik może był imponujący, ale niestety nie udało się nam wygrać tamtego starcia.

Wydawało się, że spotkanie z Nielbą będzie dużo trudniejsze. Triumfowaliśmy różnicą 12 trafień...
- Formalnością bym tego nie nazwał. Do każdego meczu podchodzimy tak samo zmotywowani, nastawiając się na trudny bój. Mecz przebiegał po naszej myśli, zarówno w obronie, jak i w ataku. Odpowiednio dobrana taktyka trenera oraz nasza dyspozycja zaowocowała wysokim zwycięstwem na koniec roku.

Norbert Maksymczuk na długo zapamięta spotkanie z Nielbą Wągrowiec. 23-letni skrzydłowy rzucił aż 12 bramek (fot. Aleksandra Dybowska)

Zajmujecie drugie miejsce. Spodziewałeś się, że będzie tak dobrze po pierwszej części sezonu?
- Szczerze mówiąc, nikt nie spodziewał się takiego rezultatu. Skład w porównaniu do poprzedniego sezonu bardzo mocno się zmienił. Przyszli nowi, młodzi zawodnicy, którzy chcą kontynuować naukę z grą w piłkę ręczną. Nasza drużyna składa się głównie ze studentów AWF-u. Patrząc na zmiany kadrowe innych drużyn Ligi Centralnej, przez wiele osób zapewne skazywani byliśmy na pożarcie, a my sprawiliśmy pewnego rodzaju niespodziankę.

Lidze Centralna. Chyba miało być trudniej?
- Dalej jest i będzie trudno. Każdy mecz w tej lidze jest dla nas sporym wyzwaniem, a druga runda będzie tego przykładem.

Co jest kluczem do sukcesów AZS-u?
- Wydaje mi się, że przede wszystkim młodość i głód walki oraz odpowiednie przygotowanie zespołu. W drużynie panuje bardzo dobra atmosfera. Jest chęć do pracy na treningach, co przekłada się na aktualny wynik.

Przypomnij, jak trafiłeś do AZS-u?
- Obecnie jestem studentem na pierwszym roku drugiego stopnia na kierunku wychowanie fizyczne. Do AZS-u trafiłem, można powiedzieć, spontanicznie, grając wcześniej w klubach na terenie województwa podlaskiego. Reprezentowałem barwy Bestiosu Białystok, a następnie Szczypiorniaka Dąbrowa Białostocka. Z biegiem czasu uważam, że przeprowadzka do Białej Podlaskiej to był dobry wybór.

Wiążesz przyszłość z naszym miastem?
- Póki co, ciężko o takie zapowiedzi. W Białej Podlaskiej poznałem wielu fajnych ludzi i liczę na to, że uda mi się utrzymywać z nimi kontakt. Zostało mi jeszcze prawie półtora roku studiów. Co będzie dalej, to się okaże.

PGNiG Superliga w Białej Podlaskiej? To możliwe?
- PGNiG Superliga to ogromne wyzwanie pod każdym względem. Wielu zawodników ma aspiracje, aby zagrać w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce. Wydaje mi się, że takie pytanie trzeba zadać władzom klubu.

Trójka wreszcie zwycięska!

Ponowny horror, ale z happy endem zafundowali siatkarze Trójki Międzyrzec Podlaski. Podopieczni Marcina Śliwy po pięciosetowym starciu ograli Centrum Augustów.

Dla naszych graczy to drugie zwycięstwo w sezonie, a pierwsze przed własną publicznością. Po raz ostatni Patryk Sobieszczak i spółka cieszyli się z wygranej w 6 kolejce, czyli na początku listopada, kiedy to 3:2 wygrali z Huraganem Wołomin, którego właśnie wyprzedzili w ligowej stawce.

Siatkarze Trójki wygrali drugi mecz w sezonie, a pierwszy przed własną publiczności. Podopieczni Marcina Śliwy po pięciosetowym starciu pokonali Centrum Augustów

- W naszej grze widać postęp. W trzech poprzednich spotkaniach przegrywaliśmy po tie-breakach. To pokazuje, że brakuje nam naprawdę niewiele, by zdobywać więcej niż jeden punkt z zespołami teoretycznie lepszymi. Dobrze, że kończymy rok triumfem. Wreszcie schodziliśmy z parkietu z podniesionymi głowami - mówi Marcin Śliwa.

Jego podopieczni wygrywali 1:0 i 2:1. - O naszej wygranej zdecydowała skuteczność na siatce, powtarzalność w ofensywie oraz całkiem niezła zagrywka taktyczna, która pozwalała zagrywać na konkretnych zawodników. Często dawało to nam możliwość zagrania blok-obrona. To był nasz klucz do zwycięstwa - dodaje.

Zespół z Augustowa doprowadził do remisu i lepiej zaczął decydującą partię. - Przegrywaliśmy do zmiany stron, ale później pokazaliśmy kilka fajnych akcji. Zmieniło się nastawienie. Było widać prace, walkę koncentrację oraz atmosferę. Moi zawodnicy myśleli o drużynie, a nie skupiali się na sobie. Wygrał zespół, a nie jeden zawodnik - przyznaje.

W ostatniej akcji Michał Trąbka popisał się dobrą zagrywką do linii. Przeciwnicy oddali piłkę, którą skończył Patryk Sobieszczak.

Trójka Międzyrzec Podlaski - Centrum Augustów
3:2
(25:18, 20:25, 25:21, 21:25, 15:12)

Trójka: Jankuniec, Sobieszczak, Niziński, Gaładyna, Klepacz, Matraszek, Bielecki (libero) oraz Nowacki, Dembowski, Trąbka, Leppert.

mp

II LIGA SIATKÓWKI

WYNIKI 12. KOLEJKI
Trójka - Centrum 3:2
BAS - Sparta 2:3
Huragan - Arka 0:3
Bzura - Camper 3:2
KKS Kozienice - Metro 1:3
Lotnik - MOS Wola 1:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	BAS Białystok	12	31	34:11
2	Arka Tempo Chełm	12	30	32:10
3	Metro Warszawa	12	26	32:18
4	MOS Wola Warszawa	12	24	27:20
5	Sparta Grodzisk Maz.	12	24	28:17
6	Bzura Ozorków	12	17	22:24
7	Camper Wyszków	12	15	23:27
8	Enea KKS Kozienice	12	15	21:26
9	Centrum Augustów	12	11	19:29
10	Lotnik Łęczyca	12	9	13:29
11	Trójka Międzyrzec Podl.	12	8	15:34
12	Huragan Wołomin	12	6	12:33

NASTĘPNA KOLEJKA (08.01):
Trójka - BAS Białystok, Centrum - Lotnik, MOS Wola - KKS Kozienice, Metro - Bzura, Camper - Huragan, Sparta - Arka.

Złoto Mateusza, Kacpra, Oliwii i Wiktorii

Zawodnicy SKS Bushido w Białej Podlaskiej udanie startowali w turnieju kyokushin w Warszawie z okazji 30-lecia powstania Mazowieckiego Klubu Karate Kyokushin.

W konkurencji walk złote medale wywalczyli: Mateusz Barczuk, Kacper Budrewicz, Oliwia Krasuska, Wiktoria Krasuska. Srebrno odebrał Mateusz Daciuk. - To było dobre zakończenie roku dla Stowarzyszenia Kultury i Sportu Bushido - mówi Cezary Kotecki.

Medaliści turnieju w Warszawie

Szkoleniowiec przyznaje, iż Wiktoria Krasuska to najbardziej utytułowana zawodniczka naszego klubu. Tym razem z łatwością zwyciężyła wszystkie walki, ale już zaczyna doganiać ją jej młodsza siostra Oliwia, która ma także duży talent oraz wolę walki. Kacper Budrewicz oraz Mateusz Daciuk, mając dobre warunki fizyczne, dobrze rokują na przyszłość, a Mateusz Barczuk idealnie rozegrał swoje walki jako debiut w kategorii seniorów. Na przyszły rok mamy nowe priorytety i mam nadzieję, że nasi zawodnicy podtrzymają chęci do ciężkich treningów. Oczywiście już rośnie nowa kadra zawodnicza zarówno w Międzyrzecu Podlaskim, jak i w Białej Podlaskiej. Mam nadzieję, że nasi nowi zawodnicy zaczną swoje starty już w lutym - dodaje.

Możesz dołączyć

Kotecki zaprasza nowe osoby do wzięcia udziału w zajęciach karate w Międzyrzecu Podlaski oraz Białej Podlaskiej. W grodzie nad Krzną odbywają się również treningi kickboxingu dla pań. Więcej informacji pod nr telefonu 728 813 485.

mp

eprasa.pl 4e8173ed4f

Przez ostatnie lata duszpasterz był rezydentem parafii Św. Małgorzaty w Ulanie, przyjacielem Koła Regionalnego w Białej. Pozostanie w serdecznej pamięci wielu mieszkańców powiatu radzyńskiego

Zmarł ks. Stanisław Sierakowski. „Był chodzącą dobrocią”

Gmina Ulan-Majorat: 18 grudnia w wieku 88 lat, opatrzony sakramentami, odszedł ksiądz Stanisław Sierakowski. - Wspominamy jego życzliwość, dobroć, uśmiech. Był kapłanem z powołania - podkreślają wierni. Wielu mieszkańców powiatu radzyńskiego pamięta ks. Stanisława jako spowiednika podczas parafialnych rekolekcji, uczestnika wielu wydarzeń o charakterze państwowym i lokalnym.

Fot. par. Św. Małgorzaty w Ulanie

Ks. Stanisław Sierakowski jako kapłan pracował w Szczyrku, Poniatowicach, Międzyborzu, a jako proboszcz w Cieszkowie, Grzymalinie, a od 1993 r. w Kaczorowie. W 2002 r. otrzymał godność kanonika

Ks. Stanisław Sierakowski otrzymał święcenia kapłańskie 16 czerwca 1962 r. z rąk bp. Karola Wojtyły

Budowniczy

Został odznaczony tytułem Honorowego Obywatela Gminy Bolków na Dolnym Śląsku. Dał się poznać jako człowiek bezkonfliktowy. Do najbardziej znanych jego dokonań dla parafii należy m.in. remont dwóch zabytkowych kościołów w Kaczorowie, gdzie przeprowadził renowację ołtarza głównego i naprawę dachu.

Organizował obchody 100-lecia parafii Kaczorów z udziałem oficjalnych przedstawicieli władz świeckich i kościelnych oraz mieszkańców dawnego Kaczorowa - obecnie obywateli Niemiec. Ufundował i poświęcił tablice pamiątkowe na cmentarzu i w kościele. Przeprowadził duże prace porządkowo-gospodarcze na przynależnym do kościoła cmentarzu.

Te wszystkie osiągnięcia bolkowscy radni zawarli w uzasadnieniu uchwały o nadaniu duchownemu tytułu honorowego obywatela gminy.

W 2002 r. doceniono jego zaangażowanie w działalność Ochotniczej Straży Pożarnej na terenie gminy Bolków i uhonorowano godnością Kapelana Straży Pożarnej.

Był blisko ludzkich spraw

- Prowadząc swoją działalność duszpasterską, zaszczycał swoją osobą wszystkie uroczystości, które organizowali mieszkańcy - zaznaczali samorządowcy z Bolkowa. - Przyczynił się do dwukrotnego zorganizowania dożynek gminnych w Kaczorowie. Otrzymane dary bezinteresownie przekazywał dzieciom i ubogim mieszkańcom. Podczas wieloletniej pracy duszpasterskiej w parafii pw. Św. Mikołaja w Kaczorowie przyczynił się w dużym stopniu do zjednoczenia mieszkańców, za co był przez nich lubiany i szanowany. Przy współpracy dawnych mieszkańców Kaczorowa zaangażował się w remont i renowację zabytkowych organów w kościele pw. św. Mikołaja.

- Zmarłego z życzliwością wspominają jego parafianie. - Był chodzącą dobrocią. Uprzejmy, zawsze służył pomocą. Prawdziwy ksiądz z powołania - podkreśla wielu.

Kochał ludową kulturę

Przez ostatnie lata ks. Stanisław Sierakowski był rezydentem parafii Św. Małgorzaty w Ulanie, przyjacielem Koła Regionalnego w Białej. Uczestniczył m.in. w Spotkaniach z Pieśnią i Tradycją Wielkopostną w Woli Osowińskiej w gm. Borki.

- Wspominamy jego życzliwość, dobroć, uśmiech - napisała Hanna Gołoś, sołtys Białej. - Ks. Stanisław lubił pozować do zdjęć. Pozostanie nie tylko na fotografiach, ale w serdecznej pamięci wielu mieszkańców powiatu.

Jakub Hapka

Interwencja. Jest nadzieja na uratowanie obelisku

Zgroza z pomnikiem Niepodległości

Po zlikwidowaniu szkoły w Ortelu Królewskim (gm. Piszczac) zaniedbano i rozgrabiono elementy pomnika. Nieruchomość, na której stał, sprzedano w prywatne ręce.

Fot. Zbiory Miejskiej Biblioteki Publicznej Biała Podlaska

Szkoła powszechna w Ortelu Królewskim z pomnikiem Niepodległości. Rok 1937

Fot. zdjęcie nadesłane

Pomnik obecnie

O sprawie zrujnowanego pomnika powiadomił nas Czytelnik. Do listu dołączył zdjęcia. Napisał, że pomnik Niepodległości został wystawiony przez mieszkańców wsi w 1928 roku, z inicjatywy ówczesnego proboszcza, w 10. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Stanął przy Szkole Podstawowej, około 150 metrów od zabytkowego kościółka z 1706 r.

Orzeł w koronie i ryngraf z Matką Boską

– Wykonany w kształcie obelisku miał tablicę z okolicznościowym napisem i ryngraf Matki Boskiej Częstochowskiej. Na górze był orzeł w koronie, wykonany chyba z cyny. Pomnik miał ozdobne ogrodzenie ze słupkami i łańcuszkami – opisał Czytelnik.

Przez lata pracujący w podstawówce nauczyciele wraz z uczniami dbali o obiekt, który przypominał miejscowym o odzyskanej przez Polskę wolności.

Sołtys Ortela Królewskiego Pierwszego Władysław Bielecki wspomina, że jako uczeń biegał wokół pomnika. Zapamiętał, że był ryngraf z Matką Boską oraz orzeł.

– Aż dziwne, że przetrwał czasy stalinowskie – mówi.

– W latach osiemdziesiątych XX wieku zlikwidowano szkołę – dodaje Czytelnik. – Prawdopodobnie w latach dziewięćdziesiątych pomnik nawet odnowiono, ale zrobiono to nieprofesjonalnie. Zmieniono kształt obelisku, zaginęła tablica z orłem i ryngraf Matki Boskiej. W końcu władze gminy sprzedały budynek szkolny wraz z pomnikiem pewnej rodzinie.

Obelisk popadł w ruinę. – W sprawie ratowania pomnika interweniowała emerytowana nauczycielka, ja też zgłaszałem ten problem do wicewójta – mówi sołtys.

Zainteresowanie konserwatora i wicewójta

Przekazaliśmy list Czytelnika służbom konserwatorskim. Arkadiusz Bojczuk, kierownik bialskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków wyjaśnił nam, że pomnik w Ortelu nie jest wpisany do rejestru zabytków i nie figuruje w Wojewódzkiej Ewidencji Zabytków.

– Nie jest wpisany do rejestru, ale ujęty jest w gminnej ewidencji zabytków – dodaje Bogusław Korzeniewski, zastępca wójta gm. Piszczac. I zapewnia: – Z konserwatorem zabytków uzgodnimy zakres napraw oraz ustalimy, gdzie można przenieść obelisk.

Marek Pietrzela

Fot. Zbiory własne Arkadiusz Bojczuk

Arkadiusz Bojczuk,
Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków
- W przypadku zabytku ujętego w gminnej ewidencji zabytków, urząd konserwatorski wydaje opinię odnośnie prowadzonych przy nim prac

Fot. UG Piszczac

Bogusław Korzeniewski,
zastępca wójta gm. Piszczac
- Trzeba naprawić pomnik i przenieść go w miejsce, gdzie będzie można złożyć kwiaty

„Świąteczny Blackout”

Późne popołudnie - zimą to już noc - 22 lub 23 grudnia `87. Światło zgasło wtedy na kilka godzin.

Paweł Kot

Ludzie korzystali wówczas z niezwykle energochłonnych urządzeń, z tych do wypieków domowych również, tzw. prodiży - młodzież odsyłam do Wikipedii.

Czas nagle się zatrzymał. Zgasły telewizory, których dziś nikt by nie udźwignął, ucichły odbiorniki radiowe - zwykle o tej porze rozbrzmiewające kolędami. Przerwane zostały wypieki, zatrzymały się niemiłosiernie wyjące odkurzacze.

Zostaliśmy tylko my, a była nas spora gromadka - sześcioro Kociąt. Mama szepnęła coś starszym siostrom i kilkoro z nas ruszyło na wyprawę do kościoła w centrum Radzynia. Wtedy innego nie było.

Kiedy opatuleni od stóp do głów wyszliśmy z domu, na otaczającym nas świecie panowała kompletna cisza, śnieg padał powoli, a wszystko otulone było białą, śnieżną pierzyną.

W kościele garstka ludzi, dookoła tylko światła świec. Wtedy jakby wyraźniej dostrzegasz ludzi stojących obok Ciebie. Wewnątrz dziwny spokój, niecodzienne ukojenie. W sercu iskierka nadziei. Milczące poczucie wdzięczności, za bliskich, którzy stoją obok Ciebie. Może mama wyzdrowieje? To były ostatnie takie święta...

W latach `80, w okresie wielkich przygotowań do Świąt Bożego Narodzenia, zdarzały się „czasowe ograniczenia w dostępie do energii elektrycznej” - dzisiaj zamkniemy to w treściwym „blackout”.

Nie wiem, czy dziś, gdyby zgasły wszystkie światła, padły telefony komórkowe, komputery, internet - to czy potrafilibyśmy się zatrzymać? I spojrzeć na swoich bliskich, tak jak wtedy ten mały chłopczyk, którym byłem.

Podejrzewam, że większości z nas trudno byłoby wytrzymać z samym sobą.

Paweł Kot

eprasa.pl 4e8173ed4f

Orzeł przed Orlętami i Naprzodem

UKS Dwójka II Międzyrzec Podlaski: Jakub Kieruczenko, Dominik Semeniuk, Rafała Samociuk, Kacper Samociuk, Adam Kozos, Bartłomiej Łaziuk, Barjan Wasiluk, Alan Waszczuk, Marcel Ciok. Trener: Kamil Korniluk

UKS Dwójka I Międzyrzec Podlaski: Karol Karwowski, Filip Fitulski, Kacper Tutka, Andrzej Łobacz, Szymon Golec, Aleksander Filipiuk, Szymon Semeniuk, Marcel Parafiniuk, Jan Bogucki. Trener: Kamil Korniluk

Lobos Footbal Academy Biała Podlaska: Kacper Świątkowski, Dawid Filipowicz, Dominik Chomiuk, Filip Szpura, Jakub Borodyjuk, Maciej Lukaszewicz, Szymon Dacewicz, Mikołaj Skurski, Paweł Lewandowski, Gabriel Gryniewicz. Trener: Daniel Krakowiak

AT Champion Biała Podlaska: Filip Dmitrowicz, Filip Gromadzki, Wojciech Romaniuk, Bartłomiej Baczkura, Stanisław Sobczuk, Dawid Tur, Nikodem Jakubiuk, Aleksander Klimek, Mikołaj Adach, Wojciech Sokołowski. Trener: Piotr Zabielski

Lutnia Piszczac: Dawid Lipka, Hubert Hubczuk, Jakub Żukowski, Antoni Owczaruk, Krzysztof Parafiniuk, Stanisław Bystrzycki, Dawid Knigawka, Filip Filipiuk, Bartosz Bury, Igor Panasiuk, Szymon Tarasiuk. Trener: Mateusz Cydejko

AP TOP-54 Biała Podlaska: Szymon Domański, Wiktor Nowak, Jan Korczak, Jan Florek, Jakub Kapyś, Dawid Baraniuk, Łukasz Saakjan, Szymon Bajkowski, Filip Szulc. Trener: Jacek Giętkowski

14 zespołów złożonych z zawodników urodzonych w 2010 roku i młodsi walczyło w Mikołajkowym Turnieju Halowej Piłki Nożnej MOSiR Cup, który odbył się w Międzyrzecu Podlaskim. Organizatorem rywalizacji był międzyrzecki UKS Dwójka.

Podczas rywalizacji wyłoniono po dwie najlepsze ekipy, które spotkały się w wielkim finale. W meczach półfinałowych Orzeł Siemiatycze ograł 3:0 Naprzód Skórzec, zaś Orlęta Łuków rozbiły 5:0 Victorię Parczew. W starciu o trzecie miejsce Naprzód zwyciężył 3:1 Victorię, zaś w najważniejszym starciu dnia Orlęta uległy 0:1 Orłowi.

Turniej obfitował w wiele niespodzianek i wspaniałych nagród. Jedną z nich było pojawienie się Świętego Mikołaja, który obdarował zawodników prezentami. - Kolejną były pyszne kanapeczki i ciasto od naszych UKS-owych rodziców, za co bardzo mocno dziękujemy - mówi Kamil Korniluk, organizator zawodów.

Uczestników rywalizacji odwiedził wychowanek Korniluka - Filip Szabaciuk, który reprezentuje barwy pierwszoligowego klubu Stomil Olsztyn. Odpowiadał na pytania, rozdawał autografy i dał pozytywny bodziec do pracy młodym graczom. Filip jest przykładem, iż warto pracować, a marzenia się spełnią. Na koniec niespodziankę przygotowała Da Grasso z Międzyrzeca Podlaskiego, która przygotowała pyszną pizzę dla zawodników i burgery dla trenerów.

Zakończenie rywalizacji podsumowane zostało wręczeniem wielu pucharów, medali, statuetek, nagród rzeczowych w postaci piłek, worków, rękawic bramkarskich. Każde dziecko jak i trenerzy tego dnia mogli wyjechać z Międzyrzeca Podlaskiego zadowoleni i uśmiechnięci, a to wszystko dzięki pomocy wielu osób. - Podziękowania kierujemy w stronę MOSiR-u i dyrektora Arkadiusza Myszki, firmy Trans-Ice Kamila Cioka, firmy MIRPASZ, Marcina - przyjaciela drużyny UKS Dwójka rocznik 2010, Da Grasso Międzyrzec Podlaski, prezesa klubu UKS Dwójka Marcina Kieruczenko, Alexa Wróbla, Kacpra Waszczuka, trenera Artura Moczulskiego oraz radnego miasta Konrada Karwowskiego - wylicza Korniluk.

CZOŁÓWKA KLASYFIKACJI GENERALNEJ

1. Orzeł Siemiatycze
2. Orlęta Łuków
3. Naprzód Skórzec
4. Victoria Parczew

KLASYFIKACJA W GRUPIE A

1. Zwolenianka Zwoleń
2. UKS Dwójka I Międz. Podl.
3. Orlęta Radzyń Podlaski
4. Lutnia Piszczac
5. Red Sielczyk

KLASYFIKACJA W GRUPIE B

1. AP TOP-54 Biała Podlaska
2. Orlęta Łuków 2011
3. Lobos Football Academy
4. Champion Biała Podlaska
5. UKS Dwójka II Międz. Podl.

Naj, naj...

Organizatorzy nie zapomnieli o wyróżnieniach indywidualnych.

Zawodnik gospodarzy Karol Karwowski został uznany najlepszym bramkarzem turnieju, zaś Filip Szlaski z Orląt Łuków królem strzelców. Zdobył 13 goli.

NAJLEPSZY ZAWODNIK W DRUŻYNIE

UKS Dwójka I: Szymon Semeniuk

Red Sielczyk: Igor Myśliwiec, Gabriel Grochowski, Antoni Szczygielski, Maciej Trzeciak, Michał Tarkowski, Maciej Pasternak, Piotr Pasternak, Michał Kupiński, Leon Borkowski, Dawid Martychowiec, Dominik Knigawka. Trener: Bartłomiej Pastuszewski

UKS Dwójka II: Brajan Wasiluk
AT Champion: Dawid Tur
Lobos: Szymon Dacewicz
Red Sielczyk: Gabriel Grochowski
TOP-54: Jan Korczak
Lutnia: Hubert Hubczuk
UKS Dwójka II: Adam Kozos
AT Champion: Nikodem Jakubiuk
Lobos: Filip Szpura
Red Sielczyk: Piotr Pasternak
TOP-54: Łukasz Saakjan
Lutnia: Jakub Żukowski

NAJLEPSZY STRZELEC W DRUŻYNIE

UKS Dwójka I: Aleksander Filipiuk

mp

Zaczynali grać, kiedy obecni gracze przychodzili na świat

W ostatnich dniach odbył się wyjątkowy trening w UKS-ie Dwójka Międzyrzec Podlaski. Obecnych podopiecznych Kamila Korniluka odwiedzili ci, którzy u tego trenera rozpoczynali swoją przygodę z piłką nożną, a obecnie bronią barw klubów występujących w wysokich ligach.

Pamiątkowe zdjęcie byłych i obecnych podopiecznych Kamila Korniluka

- To był bardzo przyjemny moment. Moje UKS-owe dzieciaki odwiedzili starsi sportowi bracia, których obejmowałem w 2010 roku, kiedy obecni podopieczni przychodzili na świat. Była wspólna gra, zdjęcia do albumu, a przede wszystkim masa pozytywnej energii, wspomnień i wielkie przesłanie, że każdy jest kowalem swojego losu. Ciężką pracą nad sobą i systematycznym treningiem, wsparciem od rodziców i wiarą w siebie, można zrealizować swoje marzenia i piąć się coraz wyżej - mówi Kamil Korniluk.

W międzyrzeckiej hali pojawili się: Dominik Marczuk (Stal Rzeszów - II liga, reprezentacja Polski), Kacper Śledź (Motor Lublin - II liga), Filip Szabaciuk (Stomil Olsztyn - I liga), Wiktor Krasowski (Podlasie Biała Podlaska - III liga).

mp

eprasa.pl 4e8173ed4f

Bezpłatny wolonatariat, konkretna pomoc

Zostań wolonatriuszem w ośrodkach dla cudzoziemców. Lista placówek

Osoby zainteresowane wsparciem obcokrajowców ubiegających się o ochronę międzynarodową mogą zostać wolontariuszami w ośrodkach dla cudzoziemców. - To wyjątkowa okazja, aby przekonać się, jak w praktyce wygląda praca z osobami z różnych kultur i religii - zachęca Urząd ds. Cudzoziemców.

Oprócz pomocy osobom ubiegającym się o ochronę międzynarodową wolontariusze będą mieli szansę zobaczyć, jak wygląda codzienne życie w ośrodku dla cudzoziemców oraz doskonalić swoją znajomość języków obcych i komunikacji. Wolontariusze będą wspierani przez pracowników urzędu.

Zakres zadań podczas wolontariatu obejmował będzie m.in.: wsparcie dorosłych mieszkańców przy załatwianiu spraw w urzędach, pomoc w poszukiwaniu mieszkań osobom planującym mieszkać poza ośrodkami, czy pomoc w dojeździe i w trakcie wizyt u lekarzy poza ośrodkami.

Wolontariat ma charakter bezpłatny i odbywa się w ramach umowy z Urzędem do Spraw Cudzoziemców

Poza tym chodzi też o pomoc w nauce języka polskiego, wsparcie dzieci przebywających w ośrodkach w odrabianiu lekcji, nauce języka polskiego i języków obcych, wsparcie mieszkańców w codziennym funkcjonowaniu w ośrodkach oraz wspólne wyjścia z mieszkańcami ośrodków.

Zgłoszenia wraz z zaznaczeniem ośrodka dla cudzoziemców, w którym miałby się odbywać wolontariat oraz numerem kontaktowym należy przesyłać na adres mailowy edukacja@udsc.gov.pl.

- Wolontariat ma charakter bezpłatny i odbywa się w ramach umowy wolontariatu z Urzędem do Spraw Cudzoziemców. Pracownicy urzędu skontaktują z wybranymi kandydatami - tłumaczą urzędnicy.

Maciej Maciejuk

Jakie ośrodki w woj. lubelskim?

Bezwola 107
21-310 Wohyń
tel./fax 083 342-26-99, mail: bezwola@udsc.gov.pl

Biała Podlaska
Ośrodek Recepcyjny
ul. Dokudowska 19
21-500 Biała Podlaska
tel. 47 811 22 01
fax 83 342 17 25, mail: biala.podlaska@udsc.gov.pl

Łuków
Hotel Polonia
al. Kościuszki 29
21-400 Łuków
tel./fax 025 798-25-43, mail: lukow@udsc.gov.pl

Kolonia Horbów
Horbów 26A
21-512 Zalesie
tel./fax 083 375-73-84, mail: horbow@udsc.gov.pl

Tir ze zafałszowanymi licznikami. Przerwana podróż ze Słowacji do Rosji

Policjanci i inspektorzy drogowi ustalili, że po drodze krajowej niedaleko Zalesia poruszał się samochód, którego kierowca miał nielegalny wyłącznik tachografu oraz ingerował w pracę drogomierza pojazdu.

Fot. ITD

Oprogramowanie tachografu zostało zmienione w taki sposób, że kierowca ciężarówki wciskając odpowiednią kombinację klawiszy, blokował pracę urządzenia, tzn. mógł rejestrować okres odpoczynku w czasie, gdy pojazd był w ruchu

Na DK2 inspektorzy z lubelskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego w Lublinie zatrzymali do rutynowej kontroli ciągnik siodłowy z naczepą. Paweł Gruszka, naczelnik Wydziału Inspekcji WITD, poinformował nas, że już wstępna kontrola tachografu – czyli urządzenia zapisującego czas pracy kierowców – wykazała, że nie działał on prawidłowo.

- Okazało się, że oprogramowanie tachografu zostało zmienione w taki sposób, że kierowca, wciskając odpowiednią kombinację klawiszy, blokował pracę urządzenia, tzn. mógł rejestrować okres odpoczynku w czasie, gdy pojazd był w ruchu - wyjaśnia naczelnik.

Dodaje, że dalszy przejazd mógł być kontynuowany dopiero po wpłaceniu kaucji na poczet grożącej kary pieniężnej w wys. 12 tys. zł oraz przywrócenia tachografu do wymagań ustawowych.

- Ponadto kierowca pojazdu ze Słowacji został przekazany funkcjonariuszom policji, gdyż było uzasadnione podejrzenie naruszenia Kodeksu karnego wskutek ingerencji w pracę drogomierza pojazdu, za co grozi kara pozbawienia wolności do lat pięciu – informował Paweł Gruszka.

Słowak transportował piece gazowe ze Słowacji do Rosji. Gdyby zasnął za kierownicą, prowadzony przez niego ciągnik siodłowy z naczepą mógł być zabójczym taranem na „dwójce".

(pim)

Pobili go, bo miał konflikt ze swoją znajomą

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Międzyrzeccy policjanci ustalili sprawców pobicia 19-latka. Do zdarzenia doszło na jednej ze stacji paliw w gminie Międzyrzec Podlaski.

Pod koniec listopada 19-latek przyjechał na stację paliw na umówione spotkanie ze swoją znajomą. Jak mówił policjantom, miał z nią konflikt i chciał ją przeprosić. W trakcie rozmowy z 18-latką został jednak zaatakowany przez dwóch mężczyzn, którzy go dotkliwie pobili. Jeden ze sprawców wbiegł na maskę samochodu, którym przyjechał pokrzywdzony, i ją uszkodził.

Po całym zdarzeniu dziewczyna i mężczyźni odjechali, a pokrzywdzony powiadomił policję. Ustalono osoby odpowiedzialne za napad.

Okazało się, że są to dwaj mieszkańcy gminy Zbuczyn w wieku 20-22 lat oraz 18-letnia mieszkanka Międzyrzeca Podlaskiego.

- Cała trójka usłyszała już zarzuty. Mężczyźni odpowiadać będą za pobicie 19-latka. Dodatkowo starszy z nich usłyszał zarzut uszkodzenia samochodu pokrzywdzonego - wartość strat oszacowana została na kwotę około 600 złotych. Zarzuty usłyszała też 18-latka, która zaaranżowała spotkanie - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Podała się za przedstawiciela koncernu naftowego. Namówiła do „inwestycji"

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Na policję zgłosił się 44-latek, który padł ofiarą oszustów. Był pewny, że rozmawia z przedstawicielem znanej firmy i zdecydował się na zakup akcji giełdowych. Stracił zainwestowaną gotówkę.

Mężczyzna tłumaczył, że skontaktowała się z nim telefonicznie nieznajoma osoba, która twierdziła, że jest przedstawicielem znanego koncernu naftowego. Kobieta zapytała, czy byłby zainteresowany zakupem akcji giełdowych tej firmy.

Zgłaszający już wcześniej interesował się tym rodzajem inwestycji, zatem podjął rozmowę, w trakcie której rozmówczyni przekonała go, że jest to dobry i pewny biznes. Twierdziła, że zysk będzie wypłacany po pierwszym miesiącu.

Mężczyzna przekazał na wskazane przez nią konto 900 złotych. Po wykonaniu przelewu odebrał kolejny telefon.

- Tym razem skontaktował się z nim mężczyzna, który - jak twierdził -zajmuje się obrotem akcjami i będzie odpowiedzialny za prowadzenie sprawy 44-latka. Niestety był to ostatni kontakt telefoniczny.

Kiedy mężczyzna zorientował się, że padł ofiarą oszustów, postanowił całą sprawę zgłosić na policję - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Każdy wspomógł czworonogi

W miniony piątek w hali sportowej MOK Terespol odbył się I Charytatywny Turniej Piłki Nożnej dla dzieci ze szkół podstawowych pod hasłem „Nie Kupuj - Adoptuj". Inicjatorem wydarzenia była firma DB SCHENKER, która prowadzi akcję pod hasłem „Świąteczny Czas Pomagania".

Wpisowym do turnieju była karma na rzecz podopiecznych schroniska AZYL w Białej Podlaskiej

Głównym celem spotkania była zbiórka darów na rzecz schroniska AZYL w Białej Podlaskiej. Każdy z blisko 50 uczestników przyniósł puszkę psiej karmy jako wpisowe do turnieju. Dorzucili się również sponsorzy. Dzieci rywalizowały w duchu sportowym, a rodzice mieli okazję zaobserwować wiele udanych zagrań i widowiskowych bramek.

Wspomnieć należy też o wystąpieniu wolontariuszki schroniska AZYL wraz ze swoim psem „Bunią", która opowiedziała o swej pracy, a także dała ze swą ulubienicą pokaz tresury bogaty w widowiskowe sztuczki.

Organizatorzy
DB SCHENKER, Burmistrz Terespola i Rada Miasta, MOK Terespol i UKS Jedynka Terespol.

Akcję wsparli
KAM TRANS - Kamil Bujwid, JUST Trans - Justyna Raszplewicz - przewóz osób, GM LOGISTIC Lewczuk s.j., Pizzeria PALERMO - Krzysztof Bogdan, Sklep „U Gosi" - Piotr Antoniuk.

mp

eprasa.pl 4e8173ed4f

24wspolnota.pl

Lokalne cuda i przysmaki na Jarmarku Bożonarodzeniowym

12 grudnia swoje prace na głównym placu Międzyrzeca Podlaskiego prezentowali lokalni twórcy rękodzieła.

Na stoiskach można było obejrzeć m.in. ozdoby świąteczne, choinki, stroiki, ceramikę czy ręcznie robioną biżuterię. Kupić i spróbować można było też lokalnych przysmaków. Mimo mrozu zainteresowanie było duże, a wystawców i gości odwiedził nawet Święty Mikołaj.

karo

Swoje stoisko miał Warsztat Terapii Zajęciowej w Międzyrzecu Podlaskim. Asortyment przygotowany przez podopiecznych Warsztatu był bardzo różnorodny, można było tam znaleźć m.in. kartki wykonane techniką scrapbookingu, ręcznie malowane szkatułki, torby, kubki ramki, stroiki. Dochody ze sprzedaży mają zostać przeznaczone na integrację uczestników warsztatów. Stoisko prezentowała Ewelina Zaniewicz

Dekoracje odlane z gipsu prezentował Daniel Wernio z Kwasówki.
- Techniką zajmuję się od tego roku. Najtrudniejsze jest wykonanie formy do odlewu ze specjalnej żywicy. Robię je sam. Najpierw miało być tylko kilka sztuk na kiermasz świąteczny u córki w przedszkolu, a że było zainteresowanie, to pojawiłem się na jarmarku. Szykuję już prace na Wielkanoc - mówi pan Daniel. - Lubię robić coś innego. Praca pracą, ale czasem potrzebuję zrobić coś twórczego - dodaje

Małgorzata Rybołowik wraz z córką Zuzanną z miejscowości Wysokie uczestniczyły w międzyrzeckim jarmarku w roli wystawców po raz pierwszy. Prezentowały ręcznie robione ozdoby bożonarodzeniowe.
- Uwielbiam robić takie rzeczy, spędzać w ten sposób czas. Wyłączam się wtedy i tworzę - opowiada pani Małgorzata

Anna Karwowska z Wygnanki pokazała piękne rzeczy robione przez siebie na szydełku.
- Szydełkuję od dzieciństwa. Przygotowuję szydełkowe ozdoby i zabawki przez cały rok. Udział w jarmarku to bardzo miłe doświadczenie - podkreślała pani Anna

Andżelika i Edyta Leszczuk, mama i córka, zajmują się w wolnych chwilach szydełkowaniem. Przygotowania do jarmarku trwały cały rok, uczestniczą w nim co roku. - To nasze hobby - mówią panie.

Anna Szymczyk z Międzyrzeca Podlaskiego przygotowała na jarmark ozdoby bożonarodzeniowe wykonane m.in. ze wstążki techniką kanzashi, a także kwiaty z foamiranu (delikatna guma arabska formowana na gorąco).
W jarmarkach uczestniczy od wielu lat. Przygotowania do tegorocznej edycji rozpoczęła w październiku. Rękodziełem zajmuje się już ok. 7 lat. - To jest dobre zajęcie, gdy się jest na emeryturze. To najlepszy sposób na to, by się nie nudzić i się nie zasiedzieć - podkreśla pani Ann.

Na stoisku „Żabieckiej Spiżarni" można było kupić m.in. oleje tłoczone na zimno oraz różnego rodzaju mąki.
- Z tych produktów ekologicznych korzystamy sami w domu. Postanowiliśmy przygotować coś dla uczestników jarmarku - mówiła Gabriela Frąckiewicz z Międzyrzeca Podlaskiego. Stoisko obsługiwała wraz z córką Irminą

Swoje stoisko miał Międzyrzecki Klub Miłośników Robótek Ręcznych, który w tym roku obchodzić będzie jubileusz 11-lecia istnienia. Założycielką była Wanda Filipek. Członkowie spotykają się w poniedziałki o godz. 16 w budynku MOPS-u (wejście od piwnicy).
- Zapraszamy wszystkich chętnych, bez względu na wiek. Chętnie pokażemy i nauczymy tego, co same umiemy. Chcemy się rozwijać - mówi Lidia Kokot, członkini klubu, która sama zajmuje się m.in. szydełkowaniem i haftem. Pierwszy raz wzięła szydełko do ręki, gdy miała 6 lat. Spod jej ręki wychodzą m.in. piękne podkładki, gwiazdki czy torebki.
Obecnie klub organizuje zbiórkę włóczki, z której powstaną skarpety dla potrzebujących.
Na stoisku można było też zobaczyć aniołki, dzwonki, bombki i zabawki wykonane na szydełku przez Wiesławę Rybicką.
- Najpierw robiłam na drutach, później nauczyłam się używać szydełka. Rękodzieło traktuję jako odpoczynek od codziennych zajęć - opowiada pani Wiesława

Bogumiła Łubińska wraz z wnuczką Nikolą Biskupską wystawiły oryginalne bombkowe choinki i kartki świąteczne wykonane przez drugą wnuczkę pani Bogumiły, Paulinę Łubińską z Międzyrzeca Podlaskiego

eprasa.pl 4e8173ed4f